Nr. 254. We Lwowie Czwartek dnia 13 Września 1894. Rok XXVII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 16 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct. Za przesyłkę do domu doplaca się [illegible] miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem rocznie 26 zł. — półrocznie 13 zł. — kwartalnie [illegible] — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 [illegible] do Francji, Anglji, Włoch i [illegible] kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji [illegible]

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 6 rano

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 52 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatę 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 ct. od wiersza
Drobne ogłoszenia 1 ½ centa od wyrazu. Poszukiwanie i sklepy po 1 ct. od wyrazu
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza

Pożegnanie monarsze.

Lwów 12. września.

Dużo było w przyjęciu, jakie zgotowaliśmy cesarzowi w czasie jego pobytu wśród nas, niezwykłego, dużo, co wychodziło po za ramy etykiety i ceremonjału dworskiego. Ale bo też i wizyta monarsza była z wielu względów nadzwyczajna. Było wprawdzie zamiarem tych, co wizytę do skutku doprowadzili co ją aranżowali i jej program w najdrobniejszych układali szczegółach, wykluczyć z niej to wszystko, co ma bezpośredni związek z bieżącą i aktualną polityką i zamiar ten, o ile to leżało w mocy aranżerów, urzędownie został też osiągnięty. Niemniej jednak wizyta sama dla siebie, jako taka i każdy znaczący jej szczegół, pozostaną ważnym dla naszego kraju wypadkiem politycznym. Co więcej, sądzimy, że leżało to w intencjach samego wielkodusznego monarchy, by swoim odwiedzinom w naszym kraju nadać jak najwspanialsze i jak najdostojniejsze piętno polityczne.

Czem to się objawiło, o tem mieliśmy już sposobność pisać, dotykając zewnętrznych form wizyty monarszej. Cesarz Franciszek Józef bawił w naszem mieście przez pięć dni. Okres to czasu jak na wizytę cesarską, niezwykle duży. Snać monarsze zależało na tem, by już tym samym faktem dłuższych niż zazwyczaj odwidzin, dać naszemu krajowi dowód swojej dla nas życzliwości. Jeżeli jeszcze do tego dodamy nadzwyczajny fakt, że cesarz przybył do nas i bawił wśród nas w otoczeniu prawie wszystkich swoich ministrów, wówczas zrozumiemy, że dostojnemu monarsze mogło na tem zależeć, aby swoim odwidzinom w naszym kraju nadać wspaniałe piętno, wspaniałe i na zewnątrz dla wszystkich widoczne, którzy mają oczy, a chcą widzieć. I dla tego śmiało i otwarcie bez obrazy czyichkolwiek uczuć możemy powiedzieć, że mimo wykluczenia polityki z odwidzin monarszych, wizyta cesarza pozostanie dla nas jednym z najdonioślejszych i w skutki najobfitszych wypadków politycznych doby ostatniej.

Kto po tej wizycie jest jeszcze niedowiarkiem i komu nowych jeszcze po temu potrzeba dowodów, tego szczególnej uwadze polecamy kilka szczegółów pożegnania. I ono było naturalnie ujęte w formę etykiety i ceremonjału, mamy jednak wrażenie, że w utarte formy wtłoczono tym razem znacznie więcej. Odnosimy to w pierwszym rzędzie do słów cesarskich, wypowiedzianych na pożegnanie marszałkowi krajowemu księciu Sanguszce, tudzież do pism odręcznych wystosowanych do namiestnika hrabiego Badeniego i do prezesa wystawy księcia Sapiehy. Być może, że jesteśmy dzisiaj wrażliwsi, że każde cieplejsze i serdeczniejsze słowo wywołuje dzisiaj w naszych sercach głośniejszy oddźwięk, ale zdaje nam się przecież, że cesarz Franciszek Józef mówił i pisał tym razem bardzo serdecznie i bardzo ciepło.

Wypowiadając księciu Sanguszce jako reprezentantowi kraju podziękowanie najszczersze za uczucia wierności i miłości, jakiem go witano powiedział cesarz, iż one dla są niego nowym dowodem „że się wzajemnie rozumiemy i że wzajemnie na siebie liczyć możemy." W słowach tych brzmi nuta szczególnie serdeczna, ale po za tem także — program polityczny. Od pierwszych brzasków ery konstytucyjnej w Austrji nasza reprezentacja parlamentarna w myśl tego programu działała i postępowała. Zasadniczo program ten może być dobry i zbawienny, jeżeli ci, którym powierzamy pieczę nad naszemi sprawami, naszych interesów narodowych i politycznych nigdy i na przyszłość z oka nie spuszczą. Mamy nadzieję, że to się stanie...

Ale i pisemne pożegnanie monarsze jest niezwykłe i nieszablonowe. Pismo odręczne do namiestnika ożywione jest duchem szczerości i serdeczności, które dowodzą, że cesarzowi odwidziny w Galicji były istotnie miłe — na wyżyny jednak polityczne wznosi się cesarskie pismo odręczne wystosowane do prezesa wystawy księcia Adama Sapiehy. Wierzymy słowom monarchy, że serce jego przejęte było radością na widok zadziwiająco pięknego obrazu postępu kulturnego na wszystkich polach twórczego działania, tudzież obrazu potężnego rozwoju szkolnictwa i świetnego rozkwitu sztuk pięknych. Ale nietylko to uznanie cesarskie, które niezawodnie wspaniałą i miłą jest nagrodą dla tych, którzy przykładali rękę do wielkiego dzieła, nadaje pismu cesarskiemu charakterystyczne piętno, nabiera ono go w naszych oczach przedewszystkiem w słowach, któremi cesarz składa dowód, jak głęboko odczuwa i jak szczerze aprobuje to wszystko, co stanowi rdzeń naszej działalności politycznej i narodowej. Dzieło to — powiedział cesarz — doprowadzone do skutku przez zgodne współdziałanie obu szczepów kraj ten zamieszkujących, uprawnia do pewnej nadziei, że ekonomiczny dobrobyt ludności, coraz pomyślniej rozwijać się będzie. Słowa te są jasne i wyraźne — dużych komentarzy nie potrzebują. Nie pora teraz wypominać „drugiemu szczepowi, kraj ten zamieszkującemu", ile na swojem sumieniu ma wobec nas grzechów, bo gorące i szczere żywimy pragnienie, aby prowodyry naszego bratniego szczepu wspólnie z nami ten kraj zamieszkującego, wzięli sobie do serca delikatną admonicję cesarską, a gdy to się stanie, wówczas i z tego powodu wryjemy sobie w pamięć świetne i wspaniałe dnie pobytu monarszego wśród nas, jako jedną z ważnych dat naszego życia politycznego.

Z zaboru rosyjskiego.

Warszawa 9. września.

(X. Y.) W istny szał prześladowczy wpadły ostatniemi czasy moskiewskie władze policyjno administracyjne. W ubiegłym tygodniu osadzono znów w cytadeli kilkadziesiąt osób, a liczba więzionych ciągle się wzmaga. Aptekarze, doktorzy, inżynierowie, adwokaci dostarczają znacznego kontyngensu wśród aresztowanych.

I cóż za powód nieustających prześladowań? Oto policja wykryła podobno listę osób, składających jakoby zasiłki pieniężne dla dzieci krewnych swoich, powywożonych w liczbie około 200 w głąb Rosji, którym ani w gubernjalnych miastach pozostać, ani pracą zarabiać nie pozwolono, a którym rząd na powolną śmierć głodową przeznaczył po 6 rubli na miesiąc! A młodzież to płci obojga, wykształcona w najwyższych zakładach naukowych, wyrwana z łona rodzin, które wychowały swą dziatwę z staranną pieczołowitością w możliwych wygodach...

Ogólno ludzki obowiązek ratowania swych dzieci od nędzy i głodu, to wedle pojęć prawnych moskiewskiego rządu — zbrodnia stanu.

Rzecz naturalna, bo gdzie zamiast sprawiedliwości wyrokuje nienawiść, tam skazany nie przestaje być ofiarą swego dręczyciela, tam zbrodnią stanu jest litość chociażby matki dla swej córki, rzuconej w azjatyckie puszcze, dla zesłanego syna, który był jej jedyną nadzieją i podporą ..

Winniśmy dodać, że pospolitych zbrodniarzy nawet w państwie rosyjskiem wolno obdarzać jałmużną, a kęs chleba, podany zesłanej za niewinne objawienie swych narodowych uczuć młodzieży, srogich prześladowań i gwałtów staje się powodem.

Szpiegowski system rządowy postarał się o to, aby ani car, ani zagranica nie wiedzieli, co z nami tu władze wyrabiają. Wszelkie drogi zażaleń i skarg są dla nas zagrodzone. Listy do Petersburga i za granicę przejmuje szpiegowskie biuro jenerał gubernatorowej Marji Andrejewny, — jeżeli przypadkowo pomimo tego jęk jaki za granicę się przedrze, wnet go zagłuszy cyniczny śmiech dobrze zorganizowanych czynowników tutejszych, wołając: „to kłamstwo, to polska intryga".

Taką polityczną tragi-komedję odgrywają tu z nami regularnie wtenczas, gdy car ma do Polski przyjechać.

Łatwo przewidzieć, że i tym razem wszystko to będzie policzone na karb gorliwej służbistości czynowników i żandarmów w Warszawie, w nagrodę czego posypią się nowe łaski, ordery i awanse.

Aresztowania w Rosji.

Angielskie i niemieckie gazety przepełnione są telegramami i wiadomościami o politycznych aresztowaniach w Rosji. Według słów *Standarda* rząd długo i starannie przygotowywał się cichaczem do jednoczesnego udaru w Petersburgu, Moskwie, Orle, Smoleńsku, Odessie, Niżnym Nowgorodzie, Kijowie i innych miejscowościach W Petersburgu między innemi aresztowany, dyrektor ziemskiego biura statystycznego Czech, Czermak; jego pomocnik Aleksandrow z żoną; młody uczony urzędnik ministerstwa finansów, Paweł Struve, który umieszczał nie mało artykułów o rolnictwie w prasie niemieckiej; kandydaci praw, urzędnicy Banku szlacheckiego, Orłow i Jegorow; jakiś Fiodułow; nauczyciel historji naturalnej Sogłaszenskij, doktor Suszczyński, modystka Kiernażecka i kilka jej szwaczek oraz 47 studentów uniwersytetu i innych wyższych zakładów naukowych. Podejrzanych było także kilku oficerów artyleryjskich. Jednego z nich aresztowano w zakładzie rusznikarskim w Siestroriecku, przy czem w czasie rewizji policja zniszczyła za kilka set rubli materjałów chemicznych, nie znalazła jednak nic kompromitującego.

W Orle między innemi wzięto i wysłano pod konwojem czterech żandarmów do więzienia: urzędnika drogi żelaznej, byłego politycznego skazańca M. A. Natansona z żoną i głównego inżyniera orłowsko witebskiej drogi żelaznej Korolewa, inspektora podatkowego Waltera i czterech urzędników kontroli państwowej.

W Banku aresztowano księdza prawosławnego Sokołowskiego; innego duchownego wzięto w Saratowie. W Nowgorodzie aresztowano byłego politycznego skazańca, syna senatora i wnuka poety Tiutczewa. W Moskwie schwytano około 60 osób.

O charakterze ruchu, na który Toptygin III. i jego wilcy położyli swoje łapy, posiadamy również dokładne wiadomości. Członkowie „tajnego towarzystwa," które policja odkryć się stara, nazywają się „przyjaciółmi wolności politycznej." Jako środek do osiągnięcia tego celu służyła propaganda. W Smoleńsku odkryto tajną drukarnię z dziesięciu pudami czcionek, która wydała przeszło 48.000 proklamacyj, rozprzestrzenionych pomiędzy ludem. — W Petersburgu także znaleziono na Szczerbakowym pierełku minjaturową drukarnię, ta jednak należała do organizacji *Narodnoj-Woli*; — według później otrzymanych wiadomości drukarnia w Smoleńsku nie była tajną, lecz legalną, drukowano w niej jednak cichaczem nielegalne odezwy.

„Chodziły także wieści, że znaleziono bomby — pisze *Daily Telegraph* — możemy jednak stanowczo twierdzić, że wieść ta nie ma najmniejszej podstawy. To samo telegrafował i korespondent *Daily chronicle*, dodając, że odkryty przez rząd ruch, jak przypuszczają, rozprzestrzenionym jest bardzo szeroko, że dąży on do zamiany *samodierżawja* na formę rządu, więcej podobnej do systemów, praktykowanych na zachodzie, a w szczególności partja rewolucyjna, „stara się posiać niezadowolenie wśród wojska głównie w pułkach linjowych, które nie są tak wiernopoddane, jak gwardyjskie."

Korespondent zaś publikacyj, wydawanych przez komitet *Wolnej prasy rosyjskiej* w Londynie dodaje do powyższego niektóre szczegóły. Według jego doniesienia w Petersburgu jeszcze aresztowano studentów: Zawrjewa, Henkena, Kellera i ukończonego słuchacza Miklaszewskiego. W Orle aresztowano prócz wymienionych: Gedeonowskiego, Lwowa, Wulfa, adwokata Pobiedonoscewa, Tiutierewa i Sazonowa. Natanson dostał się do nich, przypadkowo przyjechawszy do Orła. W Krymie aresztowany student Aleksiejewskij. Areszty odbyły się również w Tule.

Co się tyczy Moskwy, to cyfra aresztowanych dochodzi już do 100 osób, a dalszy ich ciąg jest oczekiwanym, gdyż jeden z cyrkułów policyjnych uprzątnięty jest z swojej zwykłej przymusowej ludności i przygotowanym na przyjęcie „zbrodniarzy politycznych." Areszty odbywają się dwoma oddzielnymi pasami: wskutek tak zwanej „sprawy 31-go," rozpoczętej jeszcze przed dwoma laty, a następnie wstrzymanej i obecnie znowu wznowionej — z tego powodu aresztowanych jest mnóstwo inżynierów — i niezależnie od niej, widocznie, wskutek fałszywych donosów. Do tej ostatniej kategorji należą areszty studentów: Czernowych, Żbanowa, trzech panien Lebiedjewych i znanego dziennikarza i tłómacza P. F. Nikołajewa, byłego skazańca politycznego za sprawę iszutińską, człowieka już w latach i z steranem zdrowiem. Do niego w celu rewizji zjawiło się około 30 ludzi — sądzili widocznie, iż znajdą coś bardzo ważnego a może nawet i opór. Ani jedno, ani drugie nie miało jednak miejsca. Tak samo bezcelowemi okazały się i inne rewizje, prócz przedsięwziętych u niektórych studentów i u jednej z Lebiedjewych, u której znaleziono jakieś dwie skrzynki, widocznie nic zawierające nic ciekawego; przynajmniej zawartość ich jest nawet przez samą aresztowaną nie znana. Moskiewskie te aresztowania tłomaczą się spodziewanym przyjazdem cara do Moskwy.

Do petersburskich jednak i innych inkwizycyj tego zastosować nie można i zdaje nam się, że objaśnienia zagranicznych korespondentów niedalekie są od prawdy, jeżeli nie samą prawdą. I tak, rząd carski, chociaż starym zwyczajem robi jeszcze wycieczki na młodzież, nie zajmującą jeszcze w życiu żadnego stanowiska, jednakowoż głównej *kramoly* szuka teraz w sferze, w której rękach znajdują się wszystkie nici administracyjnego i społecznego życia Rosji; a w sferze tej znajdują się już ludzie, dla których kwestja wolności politycznej przestała być interesującą kwestją teoretyczną, wchodzącą w skład umysłowego pokarmu, potrzebnego wykształconemu człowiekowi... w ścianach jego gabinetu — lecz rzeczywiście powszednią sprawą, bez prawidłowego rozwiązania, której całe jego życie idzie na opak i którą dla tego, tak lub inaczej trzeba rozwiązać i w tym celu coś robić potrzeba.

Wiemy doskonale, że w określeniu samych osobistości carska policja i żandarmerja narobiła i narobi jeszcze dużo pomyłek, aresztując często tych, których jej nie potrzeba. Rzecz jednak nie w tej lub drugiej leży osobistości, lecz w sferze, w której obraca się strwożone poszukiwanie i w której istnienie „przyjaciół wolności politycznej" jest faktem skonstatowanym. Nabiera ona jeszcze większego znaczenia wobec silnej i przyjaznej cywilizacyjnej i obywatelskiej roboty, wykonywanej teraz w Rosji Praca ta rozlewa światło, zmniejsza cierpienie, kształci w społeczeństwie samodzielność, o ile to jest możliwem przy naszych politycznych kajdanach; a o ile to jest niemożliwem — zmusza ona porządnych ludzi przeczuć każdym nerwem swojej istoty w praktyce całą konieczność zmiany politycznej i nieodzowność otwartej i uporczywej obrony praw obywatelskich swoich i cudzych.

Filip VII. — Filip VIII.

Od soboty powiewa ze szczytów zamku Stowehouse na pół masztu sztandar niebieski o trzech złotych linjach na znak, że hrabia Paryża zakończył życie. „Filip VII. umarł! Niech żyje Filip VIII.!" wołają monarchiści. Pisma monarchiczne poświęciły zmarłemu pretendentowi gorące wspomnienie pośmiertne, wielbiąc w nim podniosłość duszy, stałość charakteru i patrjotyzm. Dzienniki republikańskie nie przywiązują do śmierci hrabiego Paryża żadnego głębszego znaczenia politycznego, a zmarłemu nie odmawiają uczucia miłości ojczyzny. Ztąd w łonie rządu była nawet mowa, czyby nie zezwolić na złożenie zwłok hrabiego Paryża w grobach familijnych Orleanów w Drenx, wszakże odstąpiono od tej myśli, aby nie dać powodu skrajnym żywiołom do burzliwych manifestacyj. Jakoż telegrafują z Londynu, że zwłoki pretendenta pochowane będą w Weybridge w hrabstwie Surrey. Tymczasem wystawione są w Stowehouse na widok publiczny, ocienione trójkolorowym sztandarem, który powiewał niegdyś z masztu parowca „Victoria", gdy hrabia Paryża po raz ostatni opuszczał z portu Tréport brzegi Francji, a który przechowywał zawsze jako najdroższą dla siebie relikwję. *Gaulois*, który ten szczegół ogłasza, dodaje: „Książę Orleanu wyjdzie z tej bolesnej próby dojrzalszym na duchu. Wzmocniony radami umierającego ojca i widokiem jego podziwienia godnego spokoju wśród najstraszniejszych męczarni, gotów jest poświęcić wszystko czegokolwiek od niego wymagają obowiązek, honor rodziny i szczęście Francji".

Jeszcze dogorywał naczelnik domu Orleanów, a już nieprzejednani legitymiści, odcień, który nosi nazwę *Blancs d'Espagne*, zgłosili nowego do tronu Francji pretendenta. Jest nim tym razem — jak wiadomo już z depesz — hrabia Franciszek Marja Bourbon, który w ogłoszonym przed kilku dniami manifeście przybrał tytuł księcia d'Anjou Jak wiadomo—owi legitymiści, nie uznając trakt tu utrechtskiego, głoszą, iż ze śmiercią hr. Chamborda prawa do tronu Francji przeszły na Bourbonów hiszpańskich, jako potomków Filipa V. Ponieważ Don Carlos i syn jego, Don Jaime, kilkakrotnie już oświadczyli, iż nie mają żadnych do panowania nad Francją pretensyj, przeto owi legitymiści umyślili, iż prawa pierwszeństwa przechodzą z kolei na owego Don Franciszka, który jest potomkiem księcia Kadyksu, synem zabitego w r. 1870 pojedynku przez księcia Montpensier, księcia Sewilli a synowcem króla Franciszka z Assyżu, męża Izabelli. Nowy pretendent urodził się w Tuluzie w roku 1853, ma stopień jenerała brygady w armji hiszpańskiej, nie zażywa jednak nawet w Hiszpanji tytułu i stopnia infanta, w rodzinie jego bowiem małżeństwa morganatyczne powtarzały się tak często, iż cała ta linja zeszła na zwyczajnych grandów Najzabawniejszem w całej kombinacji jest to, że owi legitymiści zapomnieli zupełnie, iż Don Carlos ma brata Don Alfonsa, na którego w dynastycznym porządku spadają kolejno prawa po starszym bracie i jego synu, i że wobec tego nowy pretendent jest najpospolitszym uzurpatorem. W ogóle, gdyby nie śmierć hrabiego Paryża, zwracająca uwagę na tego rodzaju kwestje, manifest nowego księcia d'Anjou przeszedłby niepostrzeżenie, wkracza bowiem w dziedzinę humorystyki operetkowej.

Cesarz Franciszek Józef we Lwowie.

Na wystawie.

Cesarz przyjechał wczoraj na wystawę zaraz po godzinie 2. popołudniu. Deszcz z przerwami rosił ciągle, chwilami nawet padał dość duży.

Zwidzanie rozpoczął monarcha od działu etnografji, gdzie oprowadzali go pp. Szuchiewicz i Przybyłowski. Przedtem był w cerkiewce, gdzie powitał cesarza metropolita Sembratowicz z kapitułą Oglądał ołtarz i ikonostas, które bardzo mu się podobały.

W chacie huculskiej przypatrywał się zręczności Skryblaków w ich robocie. Po drodze do naddniestrzańskiej chaty spotkał lirnika, którego kazał suto obdarować.

Podnieść tu należy, że w chacie naddniestrzańskiej rozmawiał prezes ministrów książę Windischgraetz po czesku z włościaninem i dobrze się z nim porozumiał.

W szlacheckim dworku oglądał cesarz ubrania żywieckie, sądeckie i kolekcję pasów. W chacie podolskiej wyjaśniał hr. Szczęsny Koziebrodzki cesarzowi, że chatę tę zamieszkuje na wystawie para włościan, która po ślubie spędza tu miodowe miesiące.

Z działu etnografji skierował cesarz swe kroki ku pawilonowi ruskiemu. Na głównej alei stanęli szpalerem wychowańcy gimnazjów OO. Jezuitów z Chyrowa z muzyką na czele. Monarcha zatrzymał się przy nich, a wówczas uczeń 8. kl. Karol Skrowaczewski powitał cesarza, zapewniając go o niewygasłej wdzięczności uczniów i przywiązaniu ich do jego osoby. Cesarz podziękował młodemu mowcy, a następnie zaszczycił rozmową ks Jackowskiego, rektora ks. Romualda Czeżowskiego i prefekta jeneralnego ks. Antoniego Stopę.

Przy odejściu monarchy zaintonowała kapela chyrowska hymn ludowy.

Cesarz udał się do pawilonu pracy kobiet. U wejścia powitały go panie Marchwicka i Antoniowa hr. Wodzicka. P. Marchwicka wręczyła monarsze piękny bukiet w kształcie poduszki, a potem obie panie oprowadzały cesarza po pawilonie, przedstawiając mu niektóre panie z Tow. pracy kobiet

Na wstępie zwróciły uwagę cesarza dwa dywany ręcznej roboty, wykonane przez panią Jadwigę Muczkowską, córkę prezydenta miasta Lwowa p. Mochnackiego i pannę Muczkowską Zofję z Krakowa. Cesarz pochwalił piękną robotę.

W ogólności bardzo szczegółowo zwidzał cesarz ten pawilon i kilkakrotnie z uznaniem wyraził się o tej wystawie.

Następnie udał się cesarz do pawilonu ruskiego. Tutaj powitali monarchę u wejścia ks. metropolita Sembratowicz z członkami kapituły, prof. Szuchiewicz prof. Barwiński, prof. Wachnianin, członek Wydz. kraj dr. Sawczak, Fedorowicz, których cesarz zaszczycił rozmową. Panowie ci oprowadzali monarchę po pawilonie, udzielając wyjaśnień Na galerji z jednej strony zajęły miejsca panie, po drugiej zaś stronie członkowie Tow. „Bojan", odśpiewali piękną kantatę na cześć monarchy. Dwie córeczki prof. Szuchiewicza, Irena i Daria, oraz córeczka dra Sawczaka, Helena, podały monarsze bukiety.

Cesarz zwidził cały pawilon dokładnie, a przed wyjściem przysłuchiwał się śpiewom Tow. „Bojan", poczem podziękował śpiewakom, wyrażając im uznanie za piękny śpiew.

Następnie udał się cesarz do pawilonu ministerstwa rolnictwa. U wejścia powitał monarchę minister rolnictwa hr. Falkenhayn i wprowadził go do środka, gdzie przedstawił cesarzowi dyrektorów domenów Hirscha i Rosenberga, radcę rządowego Struszkiewicza, urzędników domenów i starostę górniczego z Krakowa Schalschę.

Cesarz bardzo szczegółowo zwidzał pawilon, oprowadzony przez p. ministra i dyrektorów; pochwalił adjunkta p. Scheuzinga za pięknie przez niego wykonaną mapę leśną Galicji. W dziale górniczym oprowadzał monarchę starosta Schalscha.

Cesarz udał się następnie do pawilonu L. Zieleniewskiego z Krakowa. Tutaj powitał go p. Zieleniewski, który następnie oprowadzał cesarza po pawilonie. Monarcha pytał się p Zieleniewskiego, jakich odbiorców ma jego fabryka.

Następnie udał się monarcha do pawilonu tłumackiego, gdzie powitali cesarza dyrektor fabryki cukru Wolter, poseł Szczepanowski, właściciel Tłumacza Jahn i współwłaściciel cukrowni Gumiński. Monarchę oprowadzał p. Walter.

Ztąd udano się do pawilonu rolniczego, gdzie powitał monarchę cały komitet Towarz. gospodarskiego z wiceprezesem Stan. hr. Stadnickim na czele. Prezes ks. Adam Sapieha i hr. Stadnicki oprowadzali następnie po pawilonie. Cesarz interesował się szczegółowo każdym działem wystawy, a przy oglądaniu przedmiotów zaszczycił kilkanaście osób rozmową.

Radca rządowy Struszkiewicz, udzielał monarsze wyjaśnień, dotyczących szkół niższych rolniczych; prof. Tad. Pilat w sprawie uprawy buraków cukrowych; dyrektor kraj. biura melioracyjnego p. Kędzior, w sprawie wystawy tego biura. Cesarz rozmawiał przy wystawach z pp.: br. Adamem Brunickim ze Strzałkowa, Janem Peygertem ze Streptowa, dr. Kornelem Paygertem z Sidowy, Jackiem Kieszkowskim z Łuki Małej, Michałem Garapichem z Cebrowa, Mikołajem Krzysztofowiczem i Konstantym Lewickim (w sprawie uprawy tytoniu). Cesarz zatrzymał się przy wystawie kraj. szkoły rolniczej dublańskiej, gdzie zastępca dyr. Szyszyłowicz udzielał monarsze wyjaśnień. Dyrektor stacji doświadczalnej torfowej hr. Hompescha w Rudniku, pan Kopens, udzielał wyjaśnień co do torfu. Przy oddziale rolniczym rzeszowskim zapytywał monarcha p. Stan. Jędrzejowicza o stosunki rolnicze w rzeszowskiem.

Wreszcie zwidził cesarz w tym pawilonie wystawę Kółek rolniczych, gdzie przedstawili się monarsze pp. Bolesław Augustynowicz i członkowie zarządu.

Kiedy cesarz wyszedł z pawilonu rolniczego, rzekł do księcia Adama Sapiehy, że cieszy go bardzo widok, iż wystawa cała w stylu poważnym jest trzymaną. Nie ma tu nic, czem by miano błyszczeć, nic myślano również o żadnej zabawie.

Wystawa jest dziełem poważnem.

Książę Sapieha podziękował cesarzowi za to uznanie.

Cesarz udał się następnie do pawilonu Lindley'a, gdzie złożone są plany zakładania kanalizacji po miastach. Monarchę oprowadzał p Lindley, a następnie przeszedł cesarz przez próbny kanał, który za pawilonem jest ułożony.

Ztąd udano się do pawilonu sanitarnego, gdzie powitali monarchę członek Wydziału krajowego p. Hoszard i p. Piepes.

Cesarz oglądał wystawę i zaszczycił rozmową, dr. Gońkę, księdza Letusa Bernateka, przeora szpitala Braci Miłosierdzia w Krakowie, dr. Antoniego Krokiewicza i prezesa towarzystwa ochrony zwierząt.

Ztąd udał się cesarz do Mauzoleum Matejkowskiego, gdzie powitali go i oprowadzali pp. Władysław Łoziński i dr. Bołoz Antoniewicz.

Monarcha przyglądał się szczegółowo wszystkim obrazom, które mu się bardzo podobały i wyraził się z wielkiem uznaniem o talencie zmarłego mistrza naszego. Wyraził uznanie za to, że tyle starań dołożono, aby z całego kraju, a nawet z poza granic sprowadzić dzieła Matejki.

Z mauzoleum Matejki udał się jeszcze cesarz do pałacu sztuki i dokonał zakupna. Mianowicie zakupił obraz Fałata: „Z moich wspomnień myśliwskich" za 1500 zł.; Krudowskiego „Madonna" za 1000 zł. i Riegera statuetę „Kopernik" za 4000 zł.

Monarcha wyszedłszy z pałacu sztuki jeszcze raz podziękował księciu Adamowi Sapieże za trud w oprowadzaniu po wystawie i uznanie za doprowadzenie do skutku tego dzieła, zaś dr. Marchwickiemu powiedział: Zrobiłeś pan rzecz nadzwyczajną, z której dumnym być możesz.

O godzinie 4 minut 30 odjechał cesarz do rezydencji, żegnany okrzykami publiczności.

Pismo odręczne cesarskie do ks. Adama Sapiehy.

W niezwykły sposób odznaczył cesarz ks. Adama Sapiehę za zasługi, jakie poniósł, stając na czele i stwarzając tak potężne dzieło, jakiem jest wystawa.

Wczoraj o godz. 6. wieczór wręczył namiestnik hr. Badeni ks. Adamowi Sapieże następujące pismo odręczne cesarskie:

Lieber Fürst Sapieha!

Die wiederholten Besuche, der unter Ihrer umsichtigen und zielbewussten Leitung zu Stande gekommenen Landesaustellung, haben mir zu meiner wahren Freude ein überraschendes Bild culturellen Fortschrittes auf allen Gebieten des Schaffens, eine mächtige Entwicklung des Schulwesens, und einen glänzenden Aufschwung der bildenden Künste vor Augen geführt. Das durch einträchtiges Zusammenwirken der beiden Volksstämme des Landes geschaffene Werk berechtigt zu der Zuversicht, dass sich der wirtschaftliche Wohlstand der Bevölkerung immer glücklicher

entfalten werde. Mögen sie u alle, die dem Unternehmen ihre Kräfte widmeten, in dem Gelingen desselben den Lohn Ihrer Mühe u. Arbeit finden, für welche Ich hiemit meinen Dank u. meine volle Anerkennung ausspreche.

Lemberg, 11 September 1894.

Franz Joseph m. p.

Adres:

An meinen geheimen Rath Adam Fürsten Sapieha.

(W tłumaczeniu).

Kochany książę Sapieho!

Kilkakrotne zwidzenie krajowej wystawy, która przyszła do skutku pod Waszem jasnem i świadomem celu kierownictwem, dało mi — ku mojej prawdziwej radości — niespodzianie piękny obraz postępu na wszystkich polach twórczego działania, obraz olbrzymiego rozwoju szkolnictwa, i świetnego rozkwitu sztuk pieknych, który uderzył moje oko. Dzieło to, doprowadzone do skutku przez zgodne współdziałanie obu szczepów, kraj ten zamieszkujących, uprawnia do pewnej nadziei, że ekonomiczny stan ludności coraz pomyślniej będzie się rozwijał.

Wy, Mości książe i wszyscy, którzy poświęcili swą pracę temu dziełu, obyście znaleźli w powodzeniu jego nagrodę waszej pracy i waszych trudów, za które i ja składam moje podziękowanie i pełne uznanie.

Lwów 11. września 1894.

Franciszek Józef m. p.

Adres:

Do Mego Tajnego Radcy Adama ks. Sapiehy.

Obiad dworski.

Wczoraj o godz. 6. min. 30 odbył się obiad dworski, w którym wzięło udział około 50 osób. Obiad trwał trzy kwadranse, zaś pół godziny *cercle*.

Z rezydencji na dworzec kolejowy.

Ledwie padły pierwsze mroki wieczorne, a już okna i balkony ulic, któremi cesarz miał przejeżdżać na dworzec, poczęły się oświetlać, a równocześnie na całej przestrzeni od namiestnictwa aż ku ulicy Gródeckiej gromadziły się nieprzejrzane okiem tłumy, chcące raz jeszcze zobaczyć monarchę, zanim opuści nasze miasto. Najwięcej publiczności zebrało się naturalnie na wałach gubernatorskich naprzeciw namiestnictwa. Obok bramy namiestnictwa po stronie prawej od wyjścia ustawił się korpus oficerski wszystkich pułków i wszystkich rodzajów broni z jeneralicją na czele, po lewej reprezentanci władz, senaty akademickie z pedelami, przełożeństwo zboru izraelickiego itd., w tym samym porządku, jak przy wjeździe. Przed koszarami 15. pp., zamienionemi na czas pobytu cesarza na strażnicę wojskową, wystąpiła pod broń kompanja honorowa 30 pp. z kapelą 24. pp. pod komendą kapitana Borewicza.

Na kilka minut po godz. 8. dał się zauważyć w bramie ruch niezwykły, a wkrótce potem wyjechał powóz, wiozący cesarza, poprzedzany, jak zwykle, powozami prezydenta i naczelników straży obywatelskiej. W tej chwili muzyka zaintonowała hymn cesarski, tłumy wybuchły okrzykami: „Niech żyje!", a wszystkie dzwony kościelne, jakby jedną pociągnięte ręką, poczęły równocześnie uderzać.

Powoli, krok za krokiem, wśród zbitych tłumów ludności i nieustannych okrzyków, odjechał cesarz oświetlonemi rzęsiście ulicami ku dworcowi, kłaniając się na obie strony po wojskowemu.

Odjazd cesarza ze Lwowa

Na peronie roiło się od polskich strojów, pięknych i bogatych. Tutaj przybyli arcyksiążę Leopold Salwator, arcybiskupi i biskupi, marszałek krajowy z członkami wydziału, szlachta i reprezentacja m. Lwowa, z prezydentem Mochnackim, aby pożegnać ukochanego monarchę. Przybyli także ministrowie ks. Windischgraetz, hr. Falkenhayn Pp. Agenor br. Gołuchowski i Filip Zaleski, tak, jak ministrowie, wystąpili w mundurach. Monarcha przybył w towarzystwie namiestnika na dworzec o godzinie 8 min. 26 wieczorem.

Naprzód odbył przegląd kompanji honorowej 19 pułku obrony krajowej.

Obok honorowej kompanji ustawili się brygadjer obrony krajowej jenerał major Jorkasch Koch, pułkownik 19 pułku ob. k Berka, podpułkownik Schleiff i adjutanci-porucznicy Loewenstein i Schmidt. Kompanją honorową dowodził kapitan Nostadt, jako komendanci plutonów byli porucznik Hohenauer, podporucznicy Mironowicz i Łempicki, tudzież kadet Januszewski Kompanja honorowa obrony krajowej wyglądała istotnie imponująco.

Na peronie znalazł się także książę Windischgraetz z jenerałem Tempisem i pułkownikiem Fischerem.

Po przeglądzie kompanji zbliżył się cesarz do dywizjonera Flecka wyrażając mu najwyższe uznanie za wyborny wygląd obrony krajowej.

Potem zbliżył się do dyrektora policji Krzaczkowskiego, dziękując mu za trudy i wyrażając mu uznanie za porządek.

Prezydentowi Mochnackiemu, do którego się następnie zbliżył, powiedział, że jest bardzo zobowiązany za serdeczne przyjęcie, jakiego tu doznał, a którego nigdy nie zapomni

Następnie zbliżył się monarcha do księcia marszałka Sanguszki, który przemówił w następujących słowach:

Najjaśniejszy Panie i miłościwy Cesarzu i Królu! Ciężkiem sercem widzą mieszkańcy tego kraju zbliżający się koniec tych pięknych dni, w których na każdym kroku mieli sposobność okazania swemu Monarsze uczuć, którémi przepełnione serca nasze.

Żegnając Cię, Najjaśniejszy Panie, pragniemy zapewnić Cię, że te drogie nam wspomnienia nie zatrą się w naszej pamięci, a uczucia pozostaną niezmienne na zawsze. Pocieszamy się nadzieją, iż te dnie może w niebardzo dalekiej przyszłości się powtórzą.

W tej chwili wznosimy modły do Boga, aby raczył strzedz, błogosławić i zachować nam w długie lata naszego ukochanego monarchę. Cesarz Franciszek Józef I. niech żyje.

Obecni wznieśli ten okrzyk trzykrotnie z zapałem.

Na przemówienie to odpowiedział cesarz:

„Ich spreche Ihnen Allen Meinen innigsten Dank für die Liebe und Treue aus, die Sie mir hier entgegengebracht. Es ist mir dies ein neuer Beweis, dass wir uns verstehen, und dass wir aufeinander bauen können. Zugleich spreche ich die Hoffnung us, dass es mir bald möglich sein wird, dies mir so liebe Land wieder zu besuchen."

(Tłumaczenie).

„Wypowiadam wszystkim panom moje najszczersze podziękowanie, za uczucia miłości i wierności, jakiemi powitaliście mnie. Jest to dla mnie nowym dowodem, że się wzajemnie rozumiemy i że wzajemnie na siebie możemy liczyć. Równocześnie wypowiadam nadzieję, że niebawem będę mógł ten, tak mi drogi kraj znów odwidzić."

Głośne, serdeczne okrzyki odpowiedziały na tę mowę.

Cesarz pożegnał się z arcyksięciem Salwatorem, podał rękę ks. marszałkowi Sanguszce, który podziękował monarsze za wysokie odznaczenie, otrzymał bowiem wielką wstęgę orderu Leopolda i z orderem tym pojawił się na kolei.

Monarcha podał jeszcze rękę Agenorowi hr. Gołuchowskiemu, ministrowi Zaleskiemu, namiestnikowi hr Badeniemu, do którego ostatniego powiedział, że jeszcze raz dziękuje mu bardzo za wszystko.

Monarcha wsiadł do wagonu i o godz. 8 min. 36 odjechał, żegnany entuzjastycznemi okrzykami.

Rozkaz dzienny komendanta II. korpusu.

Komendant korpusu lwowskiego, jenerał kawalerji, JE książę Windisch-Graetz, wydał pod datą 10. bież. miesiąca następujący rozkaz dzienny do wojska:

„Dodatkowo do Najmiłościwszej ustnej przemowy Jego Cesarskiej i Król. Apostolskiej Mości, zwróconej po dzisiejszej rewji załogi lwowskiej do jenerałów i komendantów oddziałów, otrzymałem od jeneralnego adjutanta, jenerała kawalerji hrabiego Paara, następujące pismo:

„„Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan raczył mi najmiłościwiej polecić, abym Waszej książęcej Mości, Panu komendantowi korpusu i komenderującemu jenerałowi oznajmił Najwyższe zadowolenie, z powodu bardzo dobrego wyglądu, bardzo dobrej postawy i dobrej defilady wojsk, które dzisiaj na plac ćwiczeń wyruszyły"".

„Ogłaszam to Najwyższe uznanie w przekonaniu, iż uznanie to dla nas będzie nowym bodźcem do pełnej poświęcenia działalności.

Windisch-Graetz.

Dary Monarsze.

Cesarz zarządził rozdzielenie z powodu swego pobytu we Lwowie następujących darów ze swej prywatnej szkatuły:

1. dla zakładu zaopatrzenia starców 400 zł.;
2. dla schroniska brata Alberta 400 zł.;
3. dla Towarzystwa św. Salomei, wspierającego ubogie wdowy i sieroty 300 zł.;
4. dla Towarzystwa weteranów 300 zł.;
5. dla chrześcjańskich ochronek małych dzieci 500 zł.;
6. dla izraelickiej ochronki małych dzieci 200 zł;
7. dla Towarzystwa „Kuchni ludowej" i „Domu pracy" 500 zł.;
8. dla ubogich miasta Lwowa, oraz celem rozdzielenia pomiędzy proszących o wsparcie, zasługujących na nie, a mieszkających we Lwowie 4000 zł. — razem 6400 zł Kwotę tę złożyła kancelarja gabinetowa cesarza w prezydjum namiestnictwa, dokąd oddano zarazem 800 podań, wniesionych w czasie pobytu jego we Lwowie — z prośbą o wsparcie, celem uwzględnienia ich, o ile na nie będą zasługiwały

Pięćdziesięcioletni jubileusz galic. Towarzystwa gospodarskiego.

Lwów 12. września.

Jedna z najpiękniejszych i najżywotniejszych instytucyj święci dziś pięćdziesiątą rocznicę swego istnienia.

Nie różami usłaną kroczyła ona drogą do swych celów. Na jakie trudności skazaną ona była w początkach, dowodzi choćby fakt, że trzeba było długich lat trzydziestu i cztrech (1811–1845), zanim myśl przez ziemian powzięta, zdołała przybrać na się formy rzeczywistości.

Jak zaś doniosłą była kwestja założenia takiego Towarzystwa, pojmie każdy, kto zważy, jakie miano cele na oku Określił je dosadnie jeden z głównych założycieli Towarzystwa i pierwszy jego prezes śp. ks. Leon Sapieha.

Pobudzić umysły do pracowania nad dźwignieniem rolnictwa, wskazać do tego najwłaściwsze drogi, dowiadywać się o zaprowadzonych gdzieindziej poprawach i te starać się w całym kraju rozpowszechnić, kształcić ludzi do wszelkich gałęzi gospodarstwa: to są ważne zadania naszego Towarzystwa. Jeśli im zadość uczynimy, wielką krajowi oddamy przysługę, i zasłużymy sobie na zaszczytne imię użytecznych obywateli. Świat olbrzymim krokiem w oświacie i przemyśle postępuje — a kto stoi, lub zwolna idzie, ten się w tyle zostaje! Nie dajmy się wyprzedzić i dołóżmy wszelkiej pracy i natężenia, aby się na równi z innemi narodami utrzymać!

Wierne temu programowi stało się Towarzystwo gospodarcze dźwignią ekonomicznego rozwoju kraju, a zarazem strażnicą ducha narodowego, bo nigdy haseł patrjotycznych nie spuszczalo ono z oka Zawsze też na czele Towarzystwa stawali ludzie, przewodzący w narodzie nietylko inteligencją, znawstwem stosunków, lecz także ofiarnością dla dobra ojczyzny. Przewodniczyli mu kolejno: ks. Leon Sapieha, Antoni Jabłonowski, hr. Kazimierz Krasicki, Kazimierz Grocholski, Franciszek Smolka, Seweryn Smarzewski, wreszcie ks. Adam Sapieha, który dotąd tak chlubnie stanowisko owo piastuje.

Pierwsze pięćdziesięciolecie Towarzystwa gospodarczego ugruntowało jego podstawy, dozwoliło spełnić trudne zadanie, jakie przyniosły z sobą w miarę rozwoju Towarzystwa czas i stosunki. Oby i nadal stało twardo przy sztandarze pracy i miłości ojczyzny, zdobywało coraz większe sukcesa ku pożytkowi naszego społeczeństwa.

* * *

Uroczystość jubileuszowa rozpoczęła się nabożeństwem, odprawionem o godz. 9-tej rano w kościele archikatedralnym, poczem udali się wszyscy obecni we Lwowie członkowie Towarzystwa i delegaci bratnich stowarzyszeń na wystawę, gdzie w hali muzycznej o godz. 11. rozpoczęło się pierwsze zgromadzenie Towarzystwa

Zebranie zagaił prezes Towarzystwa ks. Sapieha. Oto treść jego przemówienia. Towarzystwo nasze obchodzi 50-letni jubileusz, to znaczy, ślub, zawarty przed 50 laty przez rolników, aby kraj kochać i służyć mu i ziemię ojczystą trzymać w ręku zacnem i uczciwem. Przed 50 laty — to nie dzisiejsze czasy. Myśleć, było już wówczas grzechem i prowadzić mogło do więzienia, a pomimo to znaleźli się tacy, którzy rolnikom drzemać nie pozwolili i apelowali do nich w imię solidarności. Z początku Towarzystwo składało się z samych urzędników — myślącym należeć doń nie było wolno. Weszli oni tam dopiero później, a ustąpili ci, którzy nie mieli nic wspólnego z Towarzystwem. Hasłem naszem było wierne służenie ziemi i krajowi i trzymanie tej ziemi w naszem ręku. W całej Galicji rolnicy byli pierwszymi, którzy powiedzieli, że dla wyznawanej przez nas idei potrzeba, aby lud wiejski się podniósł Towarzystwo nasze podniosło myśl oświaty ludu i wydawnictw dla ludu Zrobiliśmy to wówczas, kiedy myśleć nie było wolno i dla tego jest to najświetniejszą kartą w dziejach naszego Towarzystwa. Drugą naszą ideą było, że do pracy każdy powołany, byle tylko w duszy nosił ogień święty. Naszą dewizą była zawsze ofiarność i solidarność. Trzecim momentem wybitnym w dziejach naszego Towarzystwa jest to, że do Towarzystwa nie należeli tylko rolnicy, lecz obywatele wszelkich zawodów, byle tylko posiadali gorące serce — garnęli się do nas i razem z nami służyli wspólnej sprawie. Tu podnoszę także zasługi czcigodnego mego poprzednika, dra Franciszka Smolki, byłego prezesa Towarzystwa, który od samego początku należy do Towarzystwa i zostaje w niem do dzisiaj (Obecni powstają z miejsc) Była chwila, że posądzano nas, iż robimy politykę Wytoczono nam nawet proces, spisywano z nami mnóstwo protokołów, zrobiono z tego kwestję polityczną, że nie mogąc uzyskać zatwierdzenia zmiany statutu, zamianowaliśmy korespondentów na prowincji. Skutkiem tego przez długi czas nawet schodzić się nie było nam wolno. Odpieramy dziś jeszcze zarzut politykowania. Towarzystwo nie odstępowało nigdy od swoich zadań, wiedziało i wie, że byle temu podołało, co jest jego powołaniem, to zasłuży się krajowi. Naturalnie, że członkom pozostawia wolność zajmowania się także innemi sprawami Przy tej sposobności uważano jednak za odpowiednie, złożyć kondolencję tym wszystkim, którzy do Towarzystwa nie należą i takowe bagatelizują, chociaż są rolnikami. Nie słowa żalu, ale kondolencję wyrażam im za to, że nie rozumieją swojego zadania. Natomiast dziękuję serdecznie Towarzystwom, które na naszą uroczystość wysłały swych delegatów, oraz tym wszystkim, którzy przybyli do nas z pod innych zaborów. Witam też ks. Ferdynanda Lobkowitza, prezesa czeskiej rady kultury krajowej, który przybyć raczył na nasze zaproszenie.

Przemówienie księcia przyjęli zgromadzeni hucznemi oklaskami, poczem sekretarz Towarzystwa odczytał nazwiska następujących delegatów Towarzystw rolniczych: Książę Ferdynand Lobkovitz (rada kulturna w Czechach), ks. Sapieha Adam (Towarzystwa rolnicze w Gorycji i Opawie), hr. Stanisław Stadnicki (Tow. rolnicze w Krainie), radca rządowy Struszkiewicz Władysław (p. ministra rolnictwa br. Falkenhayna), p. Feliks Skrochowski (Towarzystwo rolnicze w Gracu), p. dr. Witold Skarzyński i Mieczysław hr. Kwilecki (Towarzystwo rolnicze w Poznaniu), br. Mikołaj Mustazza i Antoni Zachara (Towarzystwo rolnicze w Czerniowcach), hr. Franciszek Mycielski, Milewski, Stefan Konopka dr Juljusz Leo, prof. Wład. Lubomęski, Adam Jordan, Stanisław Homolacz i Karol Czecz (Tow. rolnicze krakowskie), Eugenjusz Beneszek (Tow. rybackie krakowskie), Henryk Strzelecki i Jan Liżak (Tow leśne), dr. Teofil Ciesielski i Stanisław Lachowski (Towarzystwo ogrodniczo pszczelnicze), dr Ignacy Szyszyłowicz (szkoła rolnicza w Dublanach), Bolesław Augustynowicz i dr. Steczkowski (Kółka rolnicze), Stanisł. Ostaszewski (Tow. okręg. Jasło-Krosno Gorlice), Stan. Chrząszczewski (Tow. okręg. Kraków Chrzanów), radca dr. Kleeberg (namiestnictwo)

Dalej odczytał sekretarz pismo Wydziału krajowego z podpisami marszałka i wszystkich członków, w którem składają Towarzystwu najwyższe uznanie i życzenie, by w dalszej pracy liczyło zawsze dnie pomyślne. Książę Sapieha powstawszy z miejsca, podziękował obecnemu marszałkowi krajowemu i członkom Wydziału. Nadeszło też pismo gratulacyjne od Towarzystwa rolniczego dla księstwa Cieszyńskiego, oraz telegramy gratulacyjne od Towarzystwa praskiego, od Konst. Szczanieckiego, prezesa Towarzystwa rolniczego wielkopolskiego, od prezydenta izby posłów br. Chlumetzky'ego, od pp. Szołdrzyńskiego, Ziemiałkowskiego, Filipa Zaleskiego i biskupa Pełesza.

Następnie radca rządu p. Struszkiewicz imieniem ministra Falkenhayna złożył Towarzystwu życzenia dalszego powodzenia i rozwoju.

Imieniem krakowskiego Towarzystwa gospodarczego przemawiał hr. Franciszek Mycielski, składając również gratulacje

Hr. Mieczysław Kwilecki, wiceprezes zarządu Towarzystwa centralnego dla Księstwa Poznańskiego, złożył życzenia imieniem swego Towarzystwa. Z chlubą — rzekł między innemi — możecie panowie spoglądać na waszą półwiekową działalność i życzymy wam, ażeby znakomite skutki, jakieście do tej pory osiągnęli, pozostały i nadal starać się będziemy wstępować w wasze ślady, jedyną w pracy i oszczędności widzimy przyszłość naszego narodu. *(Oklaski).*

K. Lobkowitz przemówił po czesku i złożył imieniem czeskiej rady kulturnej krajowej życzenia Towarzystwu i prezesowi tegoż ks. Adamowi Sapieże, ażeby długie jeszcze lata piastował na pożytek Towarzystwa, a dla chluby całego narodu. *(Huczne oklaski).*

Stefan hr. Kwilecki imieniem deleg. szamotulskiego oddziału Towarz. gospodarczego, życzył Towarzystwu djamentowego wesela *(oklaski)*, a prof. Szyszyłowicz z Dublan, upoważniony przez Wydział krajowy, złożył Towarzystwu hołd za stworzenie szkoły dublańskiej i oddanie jej następnie pod zarząd krajowy. Mowca zakończył zapewnieniem, że szkoła będzie i nadal kształciła dzielnych, kochających kraj obywateli, będzie się starała w nich wyrabiać poczucie karności i wlewać w nich miłość ludu. *(Oklaski).*

Następnie prof. dr. Tadeusz Pilat w treściwym wywodzie dał pogląd na 50-letnie dzieje galic. Towarzystwa gospodarskiego. Zakończył swój odczyt wyrażeniem życzenia, aby obchód dzisiejszy stał się punktem wyjścia dla skutecznej pracy w tonie Towarzystwa gospodarskiego dla dobra kraju. *(Huczne oklaski).*

Następnie zabrał głos ks Hordyński z pow. jaworowskiego i w imieniu włościan i duchowieństwa ruskiego podziękował w gorących słowach za przygarnięcie ich do Towarzystwa, w którem nauczyli się kochać ziemię ojczystą, racjonalnie ją uprawiać i podnosić jej wartość. Ile ziarn w kłosach w całym kraju, tyle serdecznych życzeń składamy, iżby Towarzystwo się rozwijało, a przewodnikom. Bóg zapłać! *(huczne i długotrwałe oklaski.)*

Po tem przemówieniu o godz. 12¾ zamknął ks. prezes posiedzenie, zapraszając na drugie, które odbędzie się jutro o godz. 10-tej rano w hali muzycznej na wystawie.

VIII. międzynarodowy kongres techników i inżynierów wiertniczych.

Lwów 12 września.

W małej sali Towarzystwa „Frohsinu" w hotelu Żorza rozpoczął dziś obrady VIII. międzynarodowy wędrowny kongres techników i inżynierów wiertniczych. „Wędrownym" nazywa się on dla tego, ponieważ co roku odbywa się w innem mieście. W roku bieżącym z powodu odbywającej się właśnie we Lwowie wystawy krajowej, na której urządzono tak świetny dział naftowy, obrano na miejsce kongresu nasze miasto. W kongresie tegorocznym bierze udział około 50 uczestników, między tymi wielu Niemców, kilku Francuzów, jeden Belgijczyk, jeden Szwed; resztę składają Polacy inżynierowie i technicy wiertniczy. Wobec takiego składu zgromadzenia muszą naturalnie wszelkie wykłady i obrady odbywać się w języku, wszystkim uczestnikom znanym, mianowicie niemieckim

Posiedzenie zagaił prezes „Towarzystwa techników wiertniczych" poseł Szczepanowski, witając z zadowoleniem zebranie kongresu we Lwowie, co spowodowała odbywająca się właśnie wystawa krajowa. Mowca uważa zresztą za rzecz słuszną, ażeby jedno z posiedzeń międzynarodowego kongresu odbyło się w naszym kraju. Galicja bowiem ma świetne, a może nawet najwyżej w całej Europie rozwinięty przemysł wiertniczy, szczególnie w dziale naftowym. Kongresy techników wiertniczych mają głównie cele praktyczne, mianowicie podzielenie się wzajemne poczynionemi doświadczeniami i odkryciami w dziedzinie swej zawodowej pracy i wiedzy. Technika wiertnicza ma jednak nietylko praktyczne znaczenie, ale służy także celom naukowym, w szczególności — jak o tem pouczają liczne przykłady — badaniom geologicznym i dla tego tem większą należy do podobnych zebrań przykładać wartość.

Mowca wita raz jeszcze zebranych i otwierając posiedzenie, zaprasza na sekretarzy pp. dr. Olszewskiego, sekretarza gal. Towarzystwa naftowego i Hansa Urbana, redaktora organu „Towarzystwa techników wiertniczych" z Wiednia.

Z porządku dziennego nastąpił ściśle fachowy wykład inżyniera Wacława Wolskiego p. t: „Porównanie różnych systemów udarowego wiercenia". Prelegent porównał główne systemy wiercenia przy zastosowaniu nożyc i luźnospadów, a przeprowadzone na tablicy obliczenia matematyczne, udowodnił następnie demonstracjami na umyślnie w tym celu skonstruowanym modelu. Zajmujący ten wykład przyjęli zgromadzeni hucznemi oklaskami, a przewodniczący p. Szczepanowski podziękował prelegentowi za tak praktyczne i jasne przedstawienie rzeczy.

Następnie p. Hans Urban udzielił zgromadzonym wiadomości i niektórych szczegółów o nowo wynalezionym produkcie, który, być może, z czasem zastąpi przy wiertnictwie djament. Jest to połączenie chemiczne krzemienianu i węgla, nazwane przez wynalazcę, Amerykanina, *carborundum*. Materjał ten dorównywa niemal twardością djamentowi, ma jednakże tę złą stronę, że koszta jego produkcji są bardzo wielkie, piec bowiem, w którym się *carborundum* wyrabia, może być tylko raz użytym. Na razie używają *carborundum* w Ameryce do małych robót, w szczególności w dentystyce Ostatnie słowo, co do tego wynalazku, wypowie dopiero przyszłość

Prelekcję tę przyjęto również oklaskami, poczem p A. S. Glazor udzielił zgromadzonym objaśnień o swoim systemie wiercenia, przedstawionym także na wystawie krajowej w dziale naftowem, o czem w swoim czasie pisaliśmy. Dyskusję szczegółową nad tym przedmiotem odłożono do jutra, uczestnicy kongresu bowiem zwidzą dziś po południu dział naftowy na wystawie, a także przyglądną się systemowi p. Glazora. Po krótce tylko zabierali głos pp Fabjański, Noth, Stein i prelegent, omawiając ogólnie system pana Glazora w porównaniu z innemi.

Koło godziny 1. zamknął przewodniczący posiedzenie, poczem udali się wszyscy zgromadzeni na wystawę, gdzie spożyli wspólny obiad w restauracji Zogelmanna, a po południu rozpoczęli zwidzanie wystawy od działu naftowego.

KRONIKA

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Czwartek 13. września.

„Bitwa Racławicka" (panorama na wystawie krajowej) otwarta od 8. rano do 9. wieczorem. Wstęp 50 ct.

Teatr hr. Skarbka: „Favorita", wielka opera w 5 aktach Donizetti'ego. Gościnny występ panny Eugenji Strassern, oraz występ pp. Aleksandra Myszugi, Gabrjela Górskiego. Początek o godz. 8. wieczorem.

Wiadomości osobiste. P. Lewenthal, wydawca i redaktor *Kurjera Warszawskiego*, przybył dziś do Lwowa i zamieszkał w Grand-hotelu.

Nekrologja. Kazimierz Zaremba, właściciel dóbr i wicemarszałek podhajeckiej rady powiatowej, zmarł we Lwowie. — W Genewie zmarł syn frankfurckiego bankiera br. Wiktor Erlanger, który przez lat 20 odgrywał bardzo wybitną rolę w wiedeńskiem towarzystwie. — Prof. Adolf Exner, który, jak czytelnikom naszym już wiadomo, zmarł nagle d. 10. bm w Kufstein skutkiem udaru, urodził się d. 5. lutego 1841 w Pradze, a promowany w roku 1863 na doktora prawa, objął niedługo potem katedrę w uniwersytecie wiedeńskim, gdzie stał się ulubieńcem młodzieży. W r. 1868 powołany do Zurychu, pozostawał tam do r. 1872, poczem wrócił do Wiednia. Exner należał do grona nauczycieli, którym powierzone było wykształcenie arcyks. Rudolfa. Exner miał godność radcy dworu, zasiadał w izbie panów, a w uniwersytecie był kilka razy dziekanem. Wiedza prawnicza poniosła przez śmierć Exnera dotkliwą stratę — Zmarły d. 10 bm. słynny egiptolog Brugsch-pasza (Henryk Karol Brugsch), urodził się d. 18. lutego 1827 w Berlinie, od młodych już lat okazywał żywe zainteresowanie przedmiotem, któremu się później poświęcił. Jego pierwsze zaraz prace naukowe zyskały mu względy Aleksandra Humboldta i króla Wilhelma IV. Umożliwili mu oni dalsze studja na polu filozofji i archeologji. W roku 1853 przedsięwziął Brugsch na koszt króla pierwszą wyprawę naukową do Egiptu wespół z francuskim uczonym Mariette. Powróciwszy w rok później do Berlina objął docenturę przy uniwersytecie i w obszernem dziele zdał sprawę ze swej ekspedycji naukowej. Drugą wyprawę przedsięwziął Brugsch z br. Miantillo i powrócił z niej dopiero w r. 1861. W r. 1870 objął kierownictwo szkoły egiptologji w Kairze. Opuścił to stanowisko po upadku Izmaila paszy, aby powrócić do ojczyzny, gdzie obecnie dokonał życia.

Kalendarz. Czwartek (13.): Tobiasza. Wschód słońca o godzinie 5. minut 41, zachód o godzinie 6. minut 10.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, jarząbki, słonki, cietrzewie, głuszce, bażanty kuropatwy, ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Powszechna wystawa krajowa we Lwowie przedłużoną została do dnia 16. października 1894, w którym to dniu nastąpi uroczyste zamknięcie wystawy

Obiad dla gości wiedeńskich. W poniedziałek wiceprezydent p. Korytowski dawał w kasynie narodowem obiad na cześć dostojników, przybyłych z Wiednia, a mianowicie: szefa sekcji dra Rittnera, radców dworu: Inama Sternegg, Jaunera Stroffenegg, dra Hormanna, dra Henryka Róży. Pierwszy toast wzniósł prezydent p. Korytowski na cześć gości wiedeńskich; odpowiedział w serdecznych wyrazach szef sekcji dr. Rittner na cześć gospodarza, a następny toast wzniósł w bardzo wymownej i pięknej formie radca dworu Inama-Sternegg na cześć dyrektora wystawy krajowej dra Marchwickiego.

Obce ordery. Cesarz pozwolił przyjąć i nosić krzyż komandorski papieskiego orderu św. Sylwestra p. J. Götzowi, a poddanemu austrjackiemu, inspektorowi w egipskiem ministerstwie oświaty, Aleksandrowi Grzymale Dzierzanowskiemu, ottomański order Osmanie IV. kl.

Nowe wagony. Prezydent kolei państwowych Biliński, jak z Wiednia donoszą, sprawia dowe wagony trzeciej klasy, które są wyścielane, z korytarzem, toaletą, dobrze oświetlone, a mają osobne przedziały dla kobiet i dla niepalących.

Częściowe zaćmienie księżyca przypada w sobotę 15. bm. Będzie ono wielkości 0·2 średnicy tarczy księżycowej, a widzialnem będzie w Europie zachodniej (zatem i u nas), w Afryce, Ameryce, na Oceanie Atlantyckim i na wschodniej połowie Oceanu Wielkiego. Zaćmienie zacznie się o godzinie 4 minut 35, a skończy się o godz. 6 minut 27 rano według zegaru naszego, tj. w chwili zbliżenia się księżyca ku zachodowi, a po wschodzie słońca.

Raut towarzystwa prawniczego, który się odbędzie w sobotę dnia 15. b. m. w kasynie miejskiem zapowiada się świetnie. Panie biletów nie potrzebują. Z powodu licznych zgłoszeń lista otwarta do piątku.

Z toru hr. Cetnera. W drugim dniu jesiennych wyścigów na torze lwowskim, to jest 16. września, odbędzie się bieg kłusowy wózkami od rogatki Stryjskiej do Derewacza i napowrót. Bieg ten startowany zostanie o godzinie 1 w południe, a dotychczas zapisało się do niego trzech właścicieli. — Sędziowie mianowani zostaną na miejscu startu

Zjazd sybiraków przyjdzie stanowczo do skutku, a odbędzie się podług następującego programu: 16. września przywitanie na głównym dworcu kolejowym; uczestnicy pojadą tramwajem elektrycznym do miasta, poczem udadzą się do katedry na krótką modlitwę celem podziękowania Panu Bogu za szczęśliwy powrót do kraju z tak ciężkiej niewoli; wzajemne powitanie w ratuszu; przekąska, odjazd na wystawę. 17. września nabożeństwo żałobne za pomordowanych i zmarłych w Syberji 18. września pogadanka w ratuszu; zwidzenie kopca; odjazd.

Posady. Wakują posady: kasjera pocztowego w Stanisławowie; ekspedytora pocztowego w Kruszelnicy koło Stryja; dyrektora szkoły żeńskiej wydziałowej w Bochni; szesnaście posad nauczycielskich w okręgu bocheńskim i dziewiętnaście posad nauczycielskich w okręgu horodeńskim.

Spadki. Wydział hipoteczny przy sądzie okręgowym w Kaliszu ogłasza o otworzeniu postępowania spadkowego po śmierci następujących osób: 1. Karola Hube, współwłaściciela cukrowni Cielce w powiecie tureckim; 2. Matyldy ze Stępkowskich Czyżewicz, współwłaścicielki cukrowni Młynów, w powiecie łęczyckim i 3. Ignacego Kowalskiego, wierzyciela sumy 2000 rubli, zabezpieczonej na nieruchomści w Kaliszu Nr. 352, oraz wspówłaściciela sum: 2000 rubli, zabezpieczonych na dobrach Czajków pod Nr. 2, położonych w powiecie sieradzkim, oraz 1000 rubli na dobrach Rzechta pod Nr. 3 w tymże powiecie. Ostateczny termin regulacyjny powyższych spadków upływa z dniem 17. grudnia r. b.

Wszystkie dzienniki polskie ogłosiły, że Napoleon Dębicki, urodzony w roku 1812, a zmarły w roku 1836, zostawił w Texas fortunę stutysięcy dolarów. Otóż nasuwa się wątpliwość, jakim sposobem dwudziestoczteroletni młodzienic mógłby za oceanem zdobyć sobie taką fortunę. Widocznie jest omyłka w dacie zgonu. Jakoż o jakimś Napoleonie Dębickim, prawdopodobnie tym samym, wiadomo, iż bawił się literaturą. W roku 1851 ogłosił w Rappaporta *Pamiętniku Literackim* powieść pod tytułem „Urywek z życia". W roku 1858 wydał sześć rycin w litografji Pecqua pod tytułem: „Sceny z życia", a w roku 1862 wydał w litografji Brauna „Podróż do piekieł" (zeszytów sześć). Był to więc i rysownik i literat. Prawdopodobnie zgon Dębickiego jest świeżej daty, dla tego i poszukiwanie spadkobierców nie będzie trudnem.

Na obczyźnie. Z Buenos-Ayres nadeszła wiadomość o śmierci doktora Józefa Hellego, Warszawia-

JAN IHNATOWICZ
LWÓW, sklepy własne ulica Kopernika l. 3; ulica Halicka l. 11.
KRAKÓW, Sukiennice l. 20. — CZERNIOWCE, Rynek l. 2.

WODA LWOWSKA.
Przyjemny, delikatny i długotrwały zapach tej wody, sprawił to, że w Antwerpji na wystawie wszechświatowej została publicznie proklamowana wyszczególnioną — Cena flakonu mniejszego 80 ct., większego 1 zł. 50 ct.

CEZARIN
niezawodny środek na wygubienie nagniotków.
Pudełko 40 ct.

nina. Po ukończeniu gimnazjum w Warszawie, zmarły kształcił się w akademji lekarskiej w Petersburgu, następnie zaś w Paryżu. Na wezwanie stryja, fabrykanta H., w r. 1882 podążył do Buenos-Ayres, gdzie cieszył się rozległą praktyką i skąd kilkakrotnie przyjeżdżał do Warszawy dla odwidzenia rodziny.

Ważne archeologiczne odkrycia uczyniono znowu w tych dniach w Rzymie. Przy ul. Krzywej znaleziono przesło 200 sztuk starorzymskich naczyń stołowych i wotów, czyli ofiar dziękczynnych, ślubowanych bogom. W nowym rynsztunku przy ul. Capo li- rse odkopano tułów z białego marmuru, większych niż naturalne rozmiarów i utrącony posąg naturalnej wielkości znakomitej roboty, ale bez głowy, rąk i połowy nóg, tudzież głowę dziecka misternego dłuta, należącą niewiadomo czy do oddzielnej postaci, czy też do grupy.

Zbogacony minister. Z zupełnie wiarogodnego źródła donoszą nam, że obecny rosyjski minister komunikacji A. K. Kriwoszein posiada ni mniej, ni więcej, tylko 64.000 dziesięcin własności ziemskiej. Gdy obejmował tekę ministra, nie posiadał jeszcze takiej latifundji! Ci carscy ministrowie potrafią się szybko bogacić.

Książę Bismark — ocalony. Dzienniki niemieckie opowiadają, iż gdy w lipcu roku bieżącego książę Bismark przybył do Warcynu — a było to o samej północy — powitał go na podwórzu pałacowym nadleśny Westphal zawiadomieniem, iż stojący przed pałacem stary olbrzymi dąb przewrócił się przed chwilą. Nadleśny nadmienił: „Jakie to szczęście, iż książę nie przybył o parę minut wcześniej". Wdzięczny książę podarował nazajutrz siedmiu parobkom po jednej krowie, nakazując, aby one przez całą zimę w jego oborze były karmione.

Czyje imię najczęściej jest wymieniane w prasie angielskiej? — na pytanie to odpowiada pan Romeike założyciel i dyrektor słynnej londyńskiej agencji dziennikarskiej, oddającej prasie angielskiej rozliczne usługi. Ponieważ „taki pan" nie powinienby się mylić, można by za nim powtórzyć, iż imieniem tem jest obecnie cesarz Wilhelm II. Trudno dotąd określić, kto po nim najczęściej jest wymieniany w prasie angielskiej. Przywilej ten dzierżyli na przemiany dawniej: książę Bismark i Gladstone, skończył im się jednak, gdy odsunęli się od steru rządu.

Siurpryza. Jak już naszym czytelnikom wiadomo, księżniczka Alicja heska, poznawszy dokładnie tajemnice wiary prawosławnej, oświadczyła stanowczo, iż jej nie przyjmie. Kwestję tę ma rozpatrzeć synod, który naturalnie postanowi to, czego zechce car. Rzecz jednak polega głównie na tem, że *samodierżawje* znalazło się w bardzo niewygodnem położeniu: albo musi ustąpić, zdradziwszy tym sposobem swoją nietolerancję, albo dopuścić do wszechrosyjskiego, europejskiego skandalu. W samej rzeczy Moskale modlili się, składali życzenia, radowali się, illuminowali, uwieczniali ważny dla Rosji fakt... a tymczasem tego faktu nie będzie!

Zola, oskarżony o oszczerstwo. Z Paryża telegrafują: Przedsiębiorstwo budowy kościoła w Lourdes wniosło przeciw Zoli sądową skargę o oszczerstwo z powodu kilku ustępów w ostatniej jego powieści „Lourdes".

Wiadomości osobiste. Maurycy Jokai, jak telegrafują z Budapesztu, zatruł się przypadkowo gazem. Dzięki spiesznemu ratunkowi, życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo, przez kilka dni wszelako nie może opuszczać łóżka. — Wincenty Stanisław Wiktor trojga imion hr. Tyszkiewicz, dr. medycyny, uzyskawszy obywatelstwo austrjackie, złożył onegdaj przysięgę w magistracie krakowskim w ręce I. wiceprezydenta p. dr. Pieniążka.

Wyścigi cyklistów we Lwowie. Pogoda nie bardzo sprzyjała wczorajszym wyścigom cyklistów, to też udział publiczności nie był bardzo liczny. Wyścigi rozpoczęły się o godz. 4 min. 30.

W pierwszym biegu zachęty o nagrodę honorową na rowerach 2000 metrów, 5 okrążeń, wzięli udział pp.: Ignacy Wojcichiewicz, Henryk Neudling i Emil Szyller.

W drugim wyścigu, dla uczestników w wyścigu dystansowym Kraków-Lwów (2000 metrów, 5 okrążeń) o nagrodę honorową, zwyciężył p. Juljan Dembiński.

W trzecim wyścigu, na wysokich bicyklach, pierwszy przybył do mety p. Mańkowski. Meta wynosiła 3000 metrów, 7½ okrążeń.

Zwycięscą w IV. wyścigu kombinacyjnym 5000 metrów, 12½ okrążeń, był p. Gayer, w V. o nagrodę prezesa klubu cyklistów z metą 3000 m., 7½ okrążeń, p. Tadeusz Kuschee, w VI. wyścigu głównym na rowerach (25 okrążeń, 10.000 metrów) p. Gayer, który jechał 20 minut i 40⅖ sekund. Wyścig na rowerach dwusiedzeniowych nie przyszedł do skutku. W ósmym wyścigu *Handicap* na rowerach (1609 m., 40 okrążeń) zwyciężył p. M. Horodyński zaś w dziewiątym wyścigu 2000 m, 5 okrążeń, p. Szyller.

Odjazd ministrów. Wczoraj o godz. 11. wieczór odjechał do Wiednia prezes gabinetu ks. Windischgraetz. Na dworcu kolejowym pożegnali premiera pp. namiestnik hr. Badeni, komendant korpusu ks. Windischgraetz, wiceprezydent namiestnictwa Lidl, wiceprezes rady szkolnej kraj. Bobrzyński, wiceprez. dyr. skarb. Korytowski, szef biura prezyd. namiestn. radca Mauthner, radca rządu Pietruszkiewicz, radca dworu Krzaczkowski, posłowie Stanisław hr. Badeni, Gorayski Antoni, hr. Wodzicki, Adam Jędrzejowicz, Marchwicki, Piniński.

W 15 minut później odjechał minister rolnictwa hr. Falkenhayn do Stanisławowa, żegnany przez powyższych dygnitarzy.

Po tych uroczystościach nastąpiła cisza na dworcu kolejowym.

Odznaczenia. Cesarz odznaczył komisarzy policji lwowskiej, pp. Engla, Sobotę i Schechtla, za pełnienie służby przed rezydencją cesarską, obdarzając ich cennemi upominkami.

Służba policyjna otrzymała remuneracje.

Wystawa. Dyrekcja postanowiła przedłużyć trwanie wystawy do 16. października br.

Upominki od cesarza otrzymali pp. naczelnik stacji kolejowej lwowskiej p. Kempner pierścień brylantowy, a naczelnik magazynów kolejowych p. Feliks Truszkowski szpilkę brylantową.

W czasie przyjęcia cesarza przy sposobności otwarcia ochronki izraelickiej, podała cesarzowi bukiet młodziutka Ottylja Schaff, córka adwokata.

Humorystyczny kalendarz „Śmigusa" na r. 1895, uznany jako najlepszy kalendarz polski, opuścił już wczoraj prasy drukarskie i jest do nabycia w Biurze dzienników, oraz we wszystkich księgarniach i składach papieru. Za nim podamy obszerniejszą ocenę, zaznaczyć musimy, że kalendarz wydany jest nader ozdobnie, ilustracje są dowcipne i piękne, a na część literacką złożyły się prace naszych pierwszorzędnych literatów i humerystów.

I. zjazd aptekarzy polskich i obchód 25 letn. jubileuszu gal. Towarz. aptekarskiego, odbędzie się dnia 16. i 17. bm. — Po karty uczestnictwa zgłaszać się można do Tow. aptekarskiego lub w aptece p. Mikolasza. W sobotę, 15. bm wieczór zebranie towarzyskie w restauracji Stadtmüllera (na I. piętrze).

Z powodu pobytu cesarza we Lwowie. Czytamy w *Czasie*: Jak dalece cesarz Franciszek Józef liczył na serdeczne i gorące przyjęcie w kraju naszym, o tem świadczy fakt, o którym nam piszą ze Lwowa Monarcha mianowicie żegnając się z namiestnikiem Czech hrabią Thunem podczas manewrów czeskich, rzekł do niego. „Przyjedź pan do Lwowa zobaczyć, jak tam cesarza witają". Przewidywanie to spełniło się najzupełniej. Widać to z innego charakterystycznego epizodu, który nam opowiadano: na wieczerze u księcia Adama Sapiehy rozmawiał cesarz długo z p. Józefem Kościelskim. W ciągu rozmowy powiedział monarcha: „Kiedy pan zobaczysz cesarza Wilhelma, opowiedz mu, jakie mi tu zgotowano przyjęcie".

Pogłoska. Jedno z pism miejscowych donosi, jakoby „na podstawie zupełnie autentycznych informacyj", że kwestja obsadzenia stolicy książęco biskupiej w Krakowie została już w ten sposób rozwiązaną, iż następcą śp. kardynała Dunajewskiego mianowany będzie wkrótce biskup sufragan lwowski ks. Puzyna. Owoż faktem jest, że od dłuższego czasu istotnie wymieniany bywa ks. Puzyna jako presumtywny biskup krakowski, wszelakoż twierdzenie i stanowcze, jakoby nominacja rzeczona była już w sferach decydujących postanowioną, zdaje się nam co najmniej przedwczesnem.

Jeneralna dyrekcja kolei państwowej podaje do publicznej wiadomości, że nazwa stacji „Korczów", położonej na szlaku Jarosław-Sokal, zmienia się z dniem 1. października r. b. na nazwę „Korczów koło Uhnowa".

Zaburzenia w Tłumaczu. Starostwo w Tłumaczu — jak donoszą ztamtąd — skutkiem zdarzenia się tam kilku wypadków cholery zarządziło zwykłe w takich razach środki desinfekcyjne i izocyjne. Z arządzenia te jednak napotkały na tak zacięty opór tamtejszej ludności żydowskiej, że władza polityczna w poniedziałek dnia 3. b. m. nietylko musiała użyć żandarmerji, ażeby zarządzenia te wprowadzić w życie, ale gdy tłum żydów opór stawił i żandarmom, zarekwirować musiano szwadron ułanów kosystujący w Tłumaczu, któremu wrzeczcie po dłuższej utarczce z żydami udało się spokój zaprowadzić. Obie strony poniosły liczne obrażenia.

Odpowiedzi od redakcji. *Panu A. Os. ...u w Stanisławowie.* Artykuł Szanownego Pana w trochę z początku zmienionej formie będzie umieszczony w w przyszłym tygodniu.

Paulina Lachner Kościelecka, znana od wielu lat, nauczycielka szkoły muzycznej przedtem śp. Ludwika Marka, obecnie pani Marji Marek, rozpoczęła z dniem 1. września rb. kurs nauki gry na fortepianie we własnem pomieszkaniu przy ulicy Akademickiej l. 24.

Bezpłatny wyższy kurs stenografji polskiej rozpoczyna się w sobotę, dnia 15. września rb. w szkole im. Mickiewicza o godz. 6 wieczorem. — Uczestniczyć mogą tylko ci panowie, którzy z elementarną nauką stenografji są już obznajomieni.

Zgubiono złoty łańcuszek męzki w poniedziałek 10 b. m., w drodze z Banku kredytowego galicyjskiego do administracji „Dziennika Polskiego". Łaskawy znalazca zechce oddać na Bogdanówce l. 24 u. p. **M. K**

Znaleziono po wieczorze na cześć cesarza w gmachu sejmowym broszkę złotą emaliowaną z orzełkiem polskim z perełkami i małą broszkę z perłami. Po odbiór należy się zgłosić do dyrektora kancelarji Wydziału krajowego.

Z Wystawy.

Lwów 12. września.

Za poszczególne okazy na wystawie koni przyznano następujące nagrody: August Gorayski: „Goldzia," klacz kasztanowata, medal złoty państwowy, „Reklama," klacz gniada medal złoty państwowy: Włodzimierz Siemignowski: „Robak," wałach gniady, medal złoty wystawowy: Aleksander Hulimka: „Ida," klacz jasnogniada, medal złoty państwowy, „Leda II." medal złoty wystawowy. „Niwa" medal srebrny wystawowy; Władysławowie Boguccy: „Nadzieja," klacz gniada, dyplom honorowy wystawy, „Sprytna," klacz skarogniada, medal złoty państwowy, „Energja," klacz kasztanowata, medal złoty wystawowy, „Birbant," ogier skarogniady, medal srebrny państw. „Chwila II." klacz kasztanowata, medal bronzowy państwowy; Wojciech Dzieduszycki: „Zulejma," klacz siwo-hreczkowata, dyplom wystawy; „Hadudy," ogier złoty kasztan, medal złoty wystawowy, „Gazela," klacz siwo hreczkowata, medal srebrny państwowy, „Kitka," klacz ciemno szpakowata, medal srebrny wystawowy; Juljan Bielski: „Express," klacz gniada, medal złoty wystawowy, „Fryne," klacz gniada, medal srebrny państwowy; Ostoia Ostaszewski: „La Beauté," klacz kasztanowata, dyplom honorowy wystawy, „Not for sale," kasztanowata, medal złoty wystawowy. „Anitra," klacz kasztanowata, medal srebrny wystawowy; Stan. Jędrzejowicz: „Wenera," klacz skarogniada, medal złoty wystawowy; Włodz. Morawski: „Koran," ogier szpakowaty, medal złoty wystawowy. Klacz ciemnoszpakowata, medal srebrny państwowy, klacz ciemno szpakowata po „El Deleni," medal srebrny wystawy; Roman hr. Potocki: „Feuelou," i „Magdaloni" otrzymały dyplom honorowy tow. chowu koni; Miecz. Rey: „Birbant," ogier brudno kasztanowaty, medal srebrny wyst.; Konst. Ładomirski: „Waligóra," gier gniady, medal srebrny państwowy; Fr. Jędrzejowicz: „Sierotka," klacz jasno-kasztanowata, medal srebrny państwowy; Chaim Schäfer: „Bangup," ogier kasztonowaty, medal bronzowy wystawowy. *Konie robocze.* A. ks. Sapiecha: „Mocna," klacz gniada, medal srebrny państwowy, „Wesoła," klacz kasztanowata, medal bronz. państwowy: Wł. ks. Sapieha: „Wiara," klacz kasztanowata, medal bronz. państw.; Stefan hr. Zamojski: „Kaśka," klacz gniada, medal srebrny wyst., „Klara," medal bronz. państw., „Magda" klacz gniada, medal bronz. wystawy: „Kalina," klacz jasno-gniada, list pochwalny wystawy. Między konie włościańskie rozdzielono ogółem, medali srebrnych państwowych 11, bronz. państw. 7, bronz wyst. 14, listów pochwalnych 9.

* * *

Komitet sędziów przyznał dodatkowo medal srebrny wystawy Karolowi Jaźwińskiemu z Poddniestrzan za dwa importowane ogiery, jeden czystej krwi arabskiej, drugi perskiej, na których przyjechał p. Jaźwiński z Azji do Europy.

* * *

W ciągu dnia dzisiejszego ukonstytuowały się dalsze sekcje:

Sekcja XV. (wyroby drzewiane) przewodniczący Jan Rotter, referent starszy inżynier Skowron; sekcja XIV. (wyroby metalowe) przewodniczący prof. Dziwiński, ref. Rebczyński; sekcja XVII. (przędza, tkaniny, krawiectwo itp.) przewodniczący Józef Stachurski, ref. Juljan Schayer.

* * *

Wczoraj zwidziło wystawę 9.365 osób, z tego zwidziło: Panoramę racławicką 2.817 osób, Pawilon sztuki 915 osób, Pawilon Matejki 812 osób, Akwarjum 217 osób, Wieliczkę 200 osób.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś we czwartek „Favorita", wielka opera w 5 aktach Donizetti'ego. Gościnny występ panny Eugenji Strassern, oraz występ pp.: Aleksandra Myszugi i Gabrjela Górskiego; jutro w piatek koncert cudownego dziecka Broncia Hubermanna; „Pierwiosnki", obrazek sceniczny w 1 akcie Ujejskiego; „Mój mały", obrazek dramatyczny w 1 akcie Zygmunta Przybylskiego. Pierwszy występ panny Melanji Wachtlówny.

Rosjanin o sztuce polskiej. Pan Old Gentleman, głośny w ostatnich czasach korespondent do *Nowoje Wremia* z Bułgarji, bawił czas jakiś we Lwowie i przysłał do wymienionej gazety opis swych wrażeń z wystawy. Niektóre ciekawsze ustępy, zwłaszcza dotyczące malarstwa, podajemy w przekładzie dosłownym. „Istotnie trudno pojąć — pisze korespondent — jakim sposobem nędzne, nieśmiałe malarstwo artystów polskich w początku naszego wieku, w ciągu jakichś 30 lat, wzrasta niemal co godzina do olbrzymich pod względem pomysłu i techniki prac Grottgera, Matejki, Brandta, Siemiradzkiego, do wykwintnej prawdy Chełmońskiego, Pochwalskiego, Szymanowskiego i innych. Malarze rosyjscy historyczni, lub uważający się za nich, mogliby się uczyć od polskich miłości do tematów rodzimych. Nie ma prawie ważniejszych chwil w historji polskiej, któreby nie znalazły odtworzenia na płótnie. Nie mówię już o Matejce: prace jego trudne są do zrozumienia dla człowieka, nie obznajomionego z przeszłością narodu polskiego, tem więcej, że każdy jego obraz, to cała galerja portretów. Dla hr. Andrzeja Potockiego Matejko wymalował dwanaście bardzo skomplikowanych studjów, zaznaczających główne stopnie rozwoju cywilizacji polskiej, począwszy od przyjęcia chrztu w 965 r., do ustawy z 1791 r. Z 364 numerów pawilonu matejkowskiego, tylko olbrzymie płótno „Dziewica Orleańska z Reims" i studja do niej, ni mówi o Polsce. Artysta cały swój talent poświęcił dziejom ojczystym, ale jak też za to został uczczony przez swoich! Jest to p łbożek społeczeństwa polskiego, autorytet, przed którym milkną wszelkie spory!" Takiego zamiłowania do pomniosłych tematów korespondent nie widzi w malarzach rosyjskich. „Widać w nich — mówi — brak miłości kn swej przeszłości, odporny do niej stosunek. Przejdźcie długą galerję zbiorów Tretjakowskich i ze wszystkich ścian będą na was patrzyły sceny ucisku, gwałtów, kar, więzień." Rzecz łatwa do zrozumienia. Jaka cywilizacja, taka i sztuka. Czyż historja Rosji nie wykazuje na każdym kroku ucisku, gwałtów, kar i więzień?

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lokalna taryfa towarowa i część II zeszyt 1, z 1 stycznia 1894. Z dniem 1. września 1894 roku, względnie z dniem otwarcia ruchu na kolei lokalnej Plan-Tachau, względnie Wetic-Selean, a o ile nastąpią podwyższenia należytości przewozowych, z dniem 1. października 1894 roku wejdzie w życie dodatek VI. do podanej w nagłówku taryfy.

Uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny. Z dniem 30. sierpnia 1894 roku było w obiegu: 4½% listów hipotecznych zł. 22,502.600, 5% premiowanych listów hipotecznych zł. 10,488.300, 5% listów hipotecznych zł. 4,967.000. Łącznie zł. 37,957.700. Asygnacyj kasowych było w obiegu zł. 1,852.500.

Ostatnie wiadomości.

Biuro Reutera donosi z Shangaju d. 9. bm.: Admirał chiński Ting, dowodzący flotą w zatoce Peczeli, został z powodu, że nie zdołał przeszkodzić obsadzeniu przez Japończyków wysp, koło Port Arthur położonych, za tchórzostwo i nieudolność zdegradowany i do armji lądowej na podrzędną posadę przeniesiony. — Według dzienników chińskich, cesarz i cesarzowa matka z oburzeniem odrzucili wniosek Li-Hung Czanga, aby wezwać pośrednictwa Anglji i Rosji. Wylewy w okolicach Pekinu nważają za wyborną obronę przeciw ewentualnemu napadowi Japończyków. — Z Niutschuan odpłynął do Japonji okręt angielski, zabrawszy z sobą konsula, wychodźców z kobietami i uciekających Japończyków. Domy japońskie złupiono i spalono; poczem władze chińskie wezwały mieszkańców dzielnicy europejskiej, aby wobec wrogiego ducha ludności chińskiej niezwłocznie się wynieśli.

Figaro oświadcza, rzekomo za upoważnieniem królowej rejentki hiszpańskiej, że ona bynajmniej nie zamyśla popierać kandydatury księcia Franciszka burbońskiego, który przybrał sobie tytuł ks. d'Anjou.

Z Belgradu donoszą: Z Macedonji donoszą, iż szerzy się tam w przestraszający sposób rozbójnictwo, zwłaszcza w okolicy Ochrydy i Prilepu. W pobliżu tego ostatniego miejsca rozbójnicy napadli w ciągu jednego tygodnia trzykrotnie miejscowość Incze, tak, że mieszkańcy opuścili ostatecznie zbiorowo wieś i prosili o pomoc kajmakana w Prilepie i gubernatora w Monasterze. Odstawiono ich napowrót pod silnym konwojem wojska, które stanęło załogą w ciężko nawidzonej miejscowości.

Sąd karny nakazał uwięzić wszystkich będących dotąd na wolnej stopie oskarżonych w procesie Muhada Cebinacza i Ranka Tajsicza o zdradę stanu. Bawią oni po większej części za granicą. Bawiący w Zagrzebiu eksminister Tauszanowicz doniósł, iż z powodu choroby udaje się do Meranu. Znalezionych w Belgradzie czterech oskarżonych, a mianowicie Acę Stanojewicza, dr. Dinicza, Giokę Nowakowicza i Rusicza, uwięziono.

Telegramy Dziennika Polskiego.

Wiedeń 12. sierpnia. *Wiener Ztg.* ogłasza następujące odręczne pisma cesarskie: Kochany hrabio Badeni! Z szczególnem zadowoleniem doprowadziłem do skutku ponowne odwidziny mojego kochanego królestwa Galicji i jego stolicy. Z mojego kilkakrotnego pobytu w tym kraju nabyłem radosnego przekonania, że tutaj mogę zawsze i na każdem miejscu czuć się otoczonym przez ludność która przejętą jest wiernem przywiązaniem do mnie i do mojej rodziny. Także w czasie obecnego mojego pobytu złożono mi tak licznei tak przekonywujące dowody ciągłego trwania tych patrjotycznych uczuć, że nie mogę odjechać, nie wyraziwszy wprzód całej ludności mojego najżywszego podziękowania za przygotowane mi serdeczne przyjęcie. Polecam panu podać to do powszechnej wiadomości.

Lwów, 11. września 1894.

Franciszek Józef m. p.

Drugie pismo jest do księcia Adama Sapiehy. (Podajemy je na innem miejscu *Przyp Red.*).

Wiedeń 12. września. O pobyciu cesarza we Lwowie pisze *Fremdenblatt*, że było to prawdziwe czterodniowe święto ludowe, którego wrażenie będzie trwałe. Inne kraje monarchji i inne ludy austrjackie, które równie czułą miłość i wierność żywią dla cesarza i czczą jego cnoty monarsze, tem serdeczniej patrzyły na uroczystości lwowskie, że w uniesieniu ludności tamtejszej manifestowało się także poczucie ogólno austrjackiej przynależności państwowej.

Vaterland wykazuje, że znaczenie tych prawdziwie wzniosłych uroczystości, w których wszystkie stany królestwa Galicji bez różnicy narodowości współzawodniczyły ze sobą w okazywaniu wdzięczności i miłości monarsze, jest trwałej natury i wyda owoce nie tylko dla Galicji ale dla całego państwa.

Wiedeń 12. września. Dowiaduję się z dobrego źródła, że między szlachtą czeską a lewicą niemiecką stanął rodzaj sojuszu celem rozdziału mandatów sejmowych.

Wiedeń 12. września. Marszałek krajowy książę Eustachy Sanguszko, otrzymał wielki krzyż orderu Leopolda.

Profesor Teichman w Krakowie z okazji przejścia na emeryturę otrzymał tytuł radcy dworu.

Dr. Kostanecki mianowany zwyczajnym profesorem anatomji w Krakowie.

Wiedeń 12. września. Z dniem dzisiejszym na mocy konstytucji ustaje prawomocność rozporządzenia, systującego działalność sądów przysięgłych w Pradze, dalsze ograniczenia konstytucji pozostają jednak w mocy aż do wyraźnego cofnięcia.

Preszburg 12. września W tutejszym komitacie wydarzyło się kilka wypadków cholery.

Budapeszt 12. września. Pod patronatem Ferdynanda Zichy począł na prowincji wychodzić dziennik klerykalny, który zapowiada, że magnaci w izbie z całą energją rozpoczną walkę przeciw zalegającej reszcie kościelno politycznych ustaw.

Donoszą tu (bez podania źródła), że list rzymski *Vaterlandu*, zawierający zlecenia Watykanu do prymasa Węgier w sprawie jego stanowiska wobec ustaw małżeńskich, jest fałszywym.

Budapeszt 12. września. Pisma katolickie zapowiadają stanowczą opozycję izby magnatów przeciw reszcie przedłożeń kościelnych.

Berno 12. września. Zgromadzenie katolicko politycznego stowarzyszenia w Boskowicach uchwaliło rezolucję z protestem przeciw petycji Wiednia i Pragi o otwarcie rumuńskiej granicy dla bydła. Dalej wyrażono posłowi Tuczkowi nieufność z powodu wystąpienia jego w obronie powszechnego głosowania i wezwano go do złożenia mandatu.

Rzym 12. września Przy wyborach gminnych w Livorno wyszli sami skrajni radykaliści, a nawet notoryczni anarchiści. Między innymi wybrany eksposeł de Felice, skazany na 20 letnie więzienie.

Belgrad 12. wrzaśnia. Sąd tutejszy wydał listy gończe za bawiącym w Austrji eksministrem Tauszanowiczem.

Rzym 12. września. Rząd oddalił trzech profesorów wyższej szkoły technicznej w Alba, którzy gloryfikowali w odczytach anarchję.

Paryż 12. września. Rząd wyprawia cztery okręty wojenne dla wzmożenia eskadry francuskiej na oceanie Indyjskim.

Berlin 12. września. *Kreuz. Ztg.* zapewnia, że o zapowiadanym w pismach francuskich zjeździe hr. Kalnoky'ego z kanclerzem Caprivim nigdy mowy nie było.

Prasa agrarna ciągle namiętnie się rozwodzi nad królewiecką mową cesarza.

Madryt 12. września. Książę Don Carlos odebrał sobie życie.

Bukareszt 12. września. Człowiek ów, który w ubiegłą niedzielę w tutejszym kościele katolickim rzucił się z nożem na księdza, nazywa się Paweł Zalewski, ma lat 25, jest malarzem pokojowym i przybył tu z Warszawy.

Zeznał on w śledztwie, że chciał tylko nastraszyć swego rodaka księdza Lijańskiego, który miał mu zabrać odpowiedź papieża na pismo, które Zalewski wystosował do Ojca św., prosząc go o interwencję w celu oswobodzenia Polski.

Belgrad 12. września Kilka tysięcy arnautów napadło miasto Sienicę. Jussus pasza, po zaciętej walce, wyparł napastników w góry.

Wiedeń 12 września. Wczoraj po zamknięciu giełda południ. notowano: kredyty 370 87; węg. kredyty 469 —, anglosy 171·25; laenderbanki 266 10; sztacbany 358 75; lombardy 114 75, elbethale 268 50; tytoniowe 223·75; alpiny 88 20, renta majowa 99 12; węg. złota 122 25. austr. koronowa 97 17; węg. koronowa 95·05; losy tureckie 8 50; uniony 279 5.

Berlin 12 wrzesnia. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parità. (Kredyty 223 75 (370 23); lombardy 46 90 (114 36); węg. renta złota 100 10 (122 34); ruble 221 25 (134 96).

Frankfurt 11. września. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 302 50 (370 37); lombardy 95·62 (114·24): renta węg. złota 100·19 (122 34); koronowa — — — —).

Przyjechali do Lwowa

dnia 12. września 1894

HOTEL ŻORZA. R. Cieński z Uwisła. R. Horodyski z Żabińca. A. Cieński z Ludwipola. R. Korytko z Suchodołu, K. Łopuszański z Sambora.

HOTEL VICTORIA B. Stępiński z Bobrownika. P. A. Camelins z Paryża. H. Reiniger z Przemyśla. N. Senclau z Gorlic. J. F. Bucz z Paryża. M. Vukowicz, P. Teweles z Wiednia.

HOTEL KRAKOWSKI. P. hr. Mysłowski ze Zubca. T. Męski z Krakowa. J. Kossowski z Kalwarji. A. Sokal z Peczeniżyna. J. Stachórski, P. Swarczyński z Krakowa. Ks. W. Konieczny z Graboszyc. Ks. A. Tyczyński z Magierowa. Ks. A. Tyczyński z Olbigowy. Ks. J. Kaczała z Medyna. K. M. Bilewicz z Połoniczny.

NADESŁANE.

M. JONASZ

DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY

we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery procentowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym.

PROMESY

na 4% węg. losy hipoteczne po 2 zł. wraz ze stemplem.

Ciągnienie 15. września r. b.

Główna wygrana 10[illegible].000 koron

Przy zamówieniu z prowincji uprasza się o dołączenie 20 ct. na portorjum.

Zmiana mieszkania.

Dr. A. Gońka

lekarz-dentysta

mieszka obecnie przy ulicy Kopernika nr. 1, w domu Wgo Mikolascha I. piętro.

ordynuje podczas wystawy od 8. do 1. i od 3 do 6.

Marja Lang

nauczycielka języka niemieckiego wróciła z wakacyj i mieszka przy ulicy Teatyńskiej l. 11

1905 1—1

Dr. Fuchs dentysta

powrócił

ordynuje plac Marjacki nr. 9.

1883 1—?

Wszech nauk lekarskich

Dr Alfred Wolisch

były sekundarjusz c. k. szpitala powszechnego we Wiedniu, lekarz chorób wewnętrznych i dziecięcych

ordynuje od 2–4

1854 1—1

ulica Kościuszki l. 13.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Kazim. Podlewski

były lekarz prakt. na klinice prof. Fourniera w Paryżu i Lassara w Berlinie.

Ordynuje od 11. do 12. i od 3. do 5.

ul. Chorążczyzny l. 16.

Przyjąłem do nadzoru nad uczniami, człowieka starszego, (fachowego pedagoga) i wskutek tego rozszerzam moją działalność

w Zakładzie wychowawczym dla chłopców

a mianowicie otwieram osobny oddział dla uczniów szkół ludowych.

Władysław Axentowicz
Lwów, Piekarska liczba 6.

Nowy kurs nauki śpiewu w szkole

profesora Jana Fuchsa

(plac Marjacki l. 9)

rozpoczął się z dniem 1. września 1894.

W Zakładzie wyższym wychowawczo-naukowym

Kamilli Poh

(dawniej Felicji z Wasilewskich Boberskiej)

przeniesionym do domu z obszernym ogrodem przy ulicy Pańskiej, rozpoczynają się wpisy na rok szkolny 1894/5 z dniem 31. sierpnia b. r. od godziny 11. przed południem do godziny 5 popołudniu — w pomieszkaniu przy ulicy Pańskiej l. 5, I. piętro.

Nauki rozpoczynają się dnia 6. września.

Przedostatni tydzień!

60.000 zł. wynosi główna wygrana lwowskiej loterji wystawowej. Zwracamy uwagę naszych szanownych czytelników na to że ciągnienie już dnia 27. września się odbędzie.

Śniadania, podwieczorki i kolacje zimne i gorące oraz znane z dobroci **Piwo pilzneńskie** poleca HANDEL DELIKATESÓW **ST. WOJCIECHOWSKIEGO** róg Akademickiej i Chorążczyzny dom własny l. 5



Courrière & Comp. Spadkobiercy L. Proux & G. Kondratowicz w Cognacu. 1859 1—27

Własny pawilon „Butelka“ na wystawie Lwowskiej, jedyna polska firma we Francji w samem **Cognacu**, posiada prawdziwy Cognac Francuzki już dobrze wybróbowany za najlepszy przez S. P. P. zwiedzającą Wystawę Lwowską. Jest do nabycia we Lwowie: u Karola Bayera, Józefa Brzeziny, St. Markiewicza, Zygmunta Ruckera, Leonarda Soleckiego, oraz we wszystkich renomowanych handlach na prowincji.

August Charzewski, jeneralny zastępca z siedzibą w Krakowie.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Ekspedytorka i telegrafistka poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia poczta Bełz. 689

Panna poszukuje umieszczenia do gospodarstwa. W wolnych chwilach może się zająć krawieczczyzną lub bielizną. Adres: Merklówna w domu pana Rudolfa Bauma w Nawojowy, poczta Nowy Sącz. 691

Instructor für Einjährigen freiwilligen Examen gesucht Mathematik und Geographie bevorzugt. Offerten mit mässigen Honoraransprüchen per täglich 2 Stunden unterricht erbeten unter B. 14. Hauptposte restante Lemberg.

Masło stołowe Ia. świeże, smaczne ze słodkiej śmietany 5 kil. paczka franco zł. 4·25 za zaliczką wysyła S. Porn Podhajce. 692

Do Wiednia dla kształcenia udająca się panienka, znajdzie utrzymanie i opiekę w polskiej, katolickiej rodzinie urzędniczej. Konwersacja francuska i niemiecka, w domu. fortepian do użytku. Adres: E S. II. Vereinsgasse 26. Thür 23.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Do najęcia dwa, trzy, cztery, siedem pokoi z przynależytościami, ul. Kopernika 28. 683

Ruch pociągów kolejowych

według zegaru lwowskiego, ważny z dniem 1. maja 1894 r.

	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Do Lwowa przychodzą:					
Z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	8·08	8·01	9·36	6·46	9·36
Z Warszawy	—	6·01	9·36	—	9·36
Z Chabówki (Zakopanego) przez Przemyśl, Rzeszów lub Tarnów	3·08	—	—	—	—
Z Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów lub Tarnów	—	6·01	—	—	—
Z Chabówki (Zakopanego) przez Stryj	—	—	9·10	—	—
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów	—	—	—	—	9·36
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Rzeszów lub Tarnów	—	6·01	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/9)	—	—	9·36	—	—
Z Mező-Laborcz, Szczawnego-Kulasznego przez Przemyśl	—	—	9·36	—	—
Z Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	—	—	6·46	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. główny)	2·48	10·05	9·46	6·21	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podzam.)	2·34	9·49	9·21	5·55	—
Ze Suczawy	10·16	—	8·13	1·03	—
Z Kimpolunga	10·16	—	8·13	—	7·11
Z Radowiec	10·16	—	8·13	—	—
Z Berhomethu n. S. i Czudyna	10·16	—	—	—	7·11
Z Nowosielicy	—	—	8·13	—	—
Ze Słobody rungurskiej kopalni	10·16	—	—	—	—
Z Husiatyna przez Halicz	10·16	—	8·13	—	7·11
Z Czortkowa przez Halicz	—	—	—	1·03	—
Z Berysławia przez Stryj	—	—	2·38	12·46	—
Z Bełzca	—	—	—	5·21	—
Ze Sokala	—	—	8·24	5·21	—
Z Ławocznego (Pesztu, Miszkolca, Serensca, Munkàcsa, Chyrowa i Stanisławowa, przez Stryj)	—	—	9·10	12·46	—
Ze Stryja i Skolego	—	—	6·23	—	—
Z Skolego, Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj	—	—	2·38	—	—
Z Hrebenowa (od 10/7 do włącznie 30/9)	—	—	2·38	—	—
Z Brzuchowic (od 12. maja aż do odwołania)	—	—	8·37	—	—
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3·50	10·46	5·26	11·11	7·31
Do Warszawy	—	10·46	5·26	—	7·31
Do Chabówki (Zakopanego) przez Tarnów lub Rzeszów	—	10·46	—	—	—
Do Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów lub Przemyśl	—	—	—	11·11	—
Do Chabówki (Zakopanego) przez Stryj	—	—	10·26	7·46	—
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów lub Rzeszów	—	10·46	—	—	—
Do Muszyny-Krynicy Żegiestowa przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/9)	—	—	—	—	7·31
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów	—	—	5·26	—	—
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Stryj	—	—	—	7·46	—
Do Mező-Laborcz, Szczawnego, Kulasznego przez Przemyśl	—	—	—	—	7·31
Do Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	10·46	5·26	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. główn.)	6·44	8·20	10·16	10·56	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podzam.)	6·58	8·22	10·40	11·23	—
Do Suczawy	6·51	—	10·51	3·31	11·06
Do Buczacza przez Halicz	—	—	—	3·31	—
Do Husiatyna przez Halicz	6·51	—	—	—	11·06
Do Słobody rungurskiej kopalni	—	—	10·51	—	11·06
Do Nowosielicy	6·51	—	—	—	—
Do Berhomethu n. S. i Czudyna	6·51	—	—	—	—
Do Radowiec	6·51	—	10·51	—	11·06
Do Kimpolunga	6·51	—	—	3·31	—
Do Sokala	—	—	9·56	7·21	—
Do Bełzca	—	—	9·56	—	—
Do Berysławia przez Stryj	—	—	6·16	10·26	—
Do Ławocznego (Munkàcsa, Serensca, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa przez Stryj)	—	—	6·16	—	7·46
Do Stanisławowa, Doliny, Bolechowa przez Stryj	—	—	—	10·26	7·46
Do Skolego i Chyrowa przez Stryj	—	—	—	10·26	—
Do Stryja i Skolego	—	—	—	3·41	—
Do Hrebenowa (od 10/7 do włącznie 30/9)	—	—	—	10·26	—
Do Brzuchowic (od 12/5 aż do odwołania)	—	—	4·06	—	—
Do Zimnej wody (od 12/5 aż do odwoł.)	—	—	4·48	—	—

Uwaga. Godziny, drukowane **tłustemi czcionkami** oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do godziny 5. minut 59 rano.

W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państw. we Lwowie, ul. Trzeciego maja l. 3. (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych dowolnie zestawialnych zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacje w sprawach taryfowych i przewozowych.

Bezpośredni Import
chińsko-rosyjskiej herbaty i kawy
w najlepszych jakościach.

Herbata
ciemno naciągająca z miłą wonią.
¼ klg. Congo . . . 1·60
„ „ Sonchong . . 2·—
„ „ Familijnej . 3·—
„ „ Melange de Moskau . . 4·—
„ „ Melange de Londre . . . 4·—
„ „ Wysiewek herbacianych . . 1·30
„ „ Wysiewek własnych . . . . 1·60
przy odbiorze trzech funtów opłacam do każdej pocztowej stacji.

Kawa
prowadzę w gatunkach szlachetnych, czyste aromatyczne, opłacam do każdej pocztowej stacji 4½ klg.
Caracas wyśmienita . 9·—
Cuba gruboziarnista 9·50
Ceylon . . . . . . 10·—
Ceylon gruboziarn. 10·40
Ceylon najprzedn. . 10·70
Mocca arabska . . 10·70
Jawa złota gruboziarnista . . . . 10·70

1549 1—?

poleca
Handel **KAROLA BAŁŁABANA** we Lwowie.
Łaskawe zlecenia z prowincji uskuteczania się natychmiast.

Dra Jasińskiego
Poradnik
dla kaszlących.
Drugie, całkiem przerobione i uzupełnione wydanie.
Do nabycia u Autora.

W koncesjonowanej szkole muzycznej
Klaudji Markiewiczowej
rozpoczyna się kurs nauki fortepianu z dniem 1. września 1894. Bliższe szczegóły, statut i rozkład nauki można otrzymać bezpłatnie w szkole. Lwów, ul. Teatralna l. 8, II. piętro, (plac św. Ducha). Tamże znajduje się skład i wypożyczalnia fortepianów i pianin.

Uczeń *ze szkół średnich, który mieszka we Lwowie u rodziców lub krewnych, znajdzie jako* **praktykant handlowy** *dobrą szkołę zawodową z wszechstronną praktyką we wielkim handlu Kazimierza Lewickiego.* 1906 1—6

Zarząd Dóbr Zameczek
stacja kolejowa i poczta Żółkiew
sprzedaje 1904 1—4
8 Buhai rozpłodowych
własnego chowu po oryginalnym importowanym buhaju rasy „Szwycer“ i najlepszej mlecznej, krajowej rasy krowach, ceny umiarkowane.

NAJTANIEJ! **CHIFFONY, SHIRTINGI,** w sztukach i na metry sprzedaje handel **JANA RIEDLA** WE LWOWIE. 1000 1—? Próbki na żądanie posyłam.

Stare kuracyjne
WINA tokajskie
w dużych szampańskich flaszkach

z roku	1882	1879	1874	1863
po zł.	2·40	3	3·50	4 i 4·50

1852 zł. 6 **Korona tokaja** 1856 zł. 10
również różnorodne WINA stołowe
poleca HANDEL
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

WINCENTY KUCZABIŃSKI
SKŁAD KSIĄŻEK DO NABOŻEŃSTWA
własnego nakładu i wyrobu
we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 3
w podwórzu na lewo.
Telefon l. 304.
poleca wielki wybór
po niskich cenach.
Oprawa ram do obrazów.

Środki
przeciw molom i wszelkim owadom.
Naftalina.
Papier i saszetki naftalinowe.
Antipudryna, Piżmo.
Liście paczulowe.
Proszek Andela.
Zacherlin, Tynktura
Zacherla i Hartmana.
Rozpylacze i Wstrzykiwki
poleca 1445 1—?
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek l. 38.

Kapelusze damskie
podług najnowszych
modeli paryskich
poleca
magazyn mód
Michaliny Meysenhälter
we Lwowie
ul. Wałowa 6.

MAGAZYN „A LA VILLE DE PARIS“
GABRYEL STARK
we Lwowie, plac Halicki l. 2.
Otrzymał nowości sezonowe w wielkim wyborze, płaszcze styryjskie i surduty do polowania w wielkim zapasie komisowym po cenach fabrycznych. 1894 1—1

Krajowa szkoła gorzelnicza
w Dublanach.
Wpisy i wykłady rozpoczynają się dnia 1. października.
Bliższych wyjaśnień w sprawach przyjęć udziela podpisany kierownik szkoły.
Dr. R. Wawnikiewicz

Liczby do znaczenia bydła na rogach, garnitur zł. 3 —,
Toporki lasowe z dwoma dowolnemi literami, sztuka zł 6·—
poleca
Piotr Chrząstowski,
handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

Przybywającym
na Wystawę krajową
poleca się
Pierwszy galicyjski skład
Farb i materjałów
Leopolda Lityńskiego
Lwów, Hotel Grand
(obok nowego gmachu Kasy oszczędności) jako najtańsze źródło do zakupna
Farb, Lakierów, Pędzli i t. p.
Artykułów domowych, gospodarskich i przemysłowych, Perfumerji i artykułów toaletowych.
Zamówienia z prowincji uskutecznia odwrotnie. 1698 1—?
Cenniki wysyła gratis i opłatnie.

Kurs języka niemieckiego
u profesorowej Kamili Bryk
ulica Gołębia 5.
z przygotowaniem do wszelkich egzaminów 1909 1—6
konwersacją i lekcji prywatnych, rozpoczął się z d. 1 września.

Specjalność
na wystawie pod względem jakości i taniości.
Kawiarnia Ważnego
zaprowadziła z dniem dzisiejszym dla szanownej publiczności sprzedaż wybornej kiełbasy gorącej, oraz wystawowego piwa okocimskiego na szklanki.
Cena gorącej kiełbasy 15 ct. z kapustą 20 ct.

Handel herbaty chińsko-rosyjskiej
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki 10. 1191 1—?

poleca **HERBATĘ** zbioru majowego:
¼ kl. Congo
Souchong czarna
Kaysow czarna
Melange de Land.
Wysiewki herbaciane
Wysiewki całkowite

poleca najlepsze gatunki **KAWY** o smaku czystym i aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacji pocztowej

Przeciw cholerze i epidemjom!
ANGIELSKIE PATENTOWANE 1978 1—3
FILTRY DO WODY
zapomocą kompozycji węglanej oczyszczają i destylują wodę do picia, usuwając męty, mikroby i zarazki. Filtry te jedynie prawdziwe i skuteczne systemu „BÜHRINGA“ są w rozmaitych wielkościach i naczyniach do nabycia we Lwowie wyłącznie tylko w handlu
KAZIMIERZA LEWICKIEGO
(główny skład porcelany, szkła itp.)
we Lwowie, przy ulicy Trybunalskiej.
a) Filter węglowy z wężem gumowym zastosowany do każdego naczynia otwartego 95 ct., zlr. 1·35, 2·25, 4·10, 6·60, 8·80 (według wielkości).
b) Filter szklanny z flaszką zlr. 2·70 i 3·85.
c) Filter kamionkowy zlr. 10·60, 15·80, 21·80, 26·20.
d) Filter żelazny emaljowany do każdej flaszki zlr. 4·85, 5·70.
e) Filter wiaderkowy emaljowany z beczułką kamionkową zlr. 10·60 i 16·30
f) Filter kieszonkowy podróżny (w puszce) zlr. 2·90.
g) Osobno do nabycia same węgle filtrowe do każdego rodzaju i wielkości filtru —·70, —·85, 1·65, 1·95, 2·55.
Patentowane filtry systemu „Bühringa“ są najpraktyczniejszym i najskuteczniejszym środkiem ochronnym przeciw wszelkiego rodzaju dolegliwościom żołądkowym i rozmaitym chorobom zakaźnym.
Czysta dobra woda jest głównym warunkiem dla zdrowia!

Galicyjski Bank Kredytowy
począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r.
wydaje
4% Asygnaty kasowe
z 30 dniowem wypowiedzeniem i
3½% Asygnaty kasowe
z 8 dniowem wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890 r.** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.
Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. 1181 1—?
Dyrekcja.
Przedruk nie będzie płacony.

Wielka Lwowska Loterja Wystawowa. **Ostatni miesiąc.**
Główne wygrane
60.000 zł. 10.000 zł. 5.000 zł.
w gotówce z potrąceniem tylko **10%**. Lwowskie Losy Wystawowe po 1 zł. LOSY poleca: Schellenberg i Kreyser, dom bankowy. Gustaw Maks, dom bankowy. Jakób Stroh, dom bankowy. 1810 1—?

Dr. ADAM MAJEWSKI
zwinąwszy swój zakład wodoleczniczy w Kiselce otworzył
Pensjonat
we własnym, osobno na ten cel zbudowanym budynku przy placu św. Zofji naprzeciw wstępu do parku Stryjskiego i wystawy krajowej.
Własne łazienki
dla procedur hydropatycznych.
Telefonu Nr. 89. 1790 1—?

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
poleca handel 1766 1—?
W. ADAMOWICZA
w Brodach
1 funt „familijnej“ bardzo dobrej . . . . zł. 1·40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryg. opakow. „ 2·50
1 funt „Imperial“ cesarskiej w oryg. opakowaniu „ 3·50
1 funt wysiewków z najlepsz. herbat kwiatowych „ 1·20
nieumniej **KAWĘ** zwaną „Sirius“ franco 5 kilo „ 9·50
Herbata z Brodów!!!

Rok założenia 1853.
August Schellenberg i Syn
DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY
we Lwowie, ul. Karola Ludwika 1,
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe.
PROMESY do ciągnienia 15. września 1894 r. na 4% losy węgiersk. banku hipotecznego po zł 2 wraz ze stemplem. **Główna wygrana 100.000 koron.**
LOS: WYSTAWY KRAJOWEJ po 1 zł.
Wydawnictwo gazety Losowań „NADZIEJA“. Prenumerata roczna 1·50. Na prowincji zł. 1·80.
Zlecenia z prowincji załatwia się jak najtaniej odwrotną pocztą.

BIURO ZARZĄDU: ul. Akademicka 5.
FABRYKA SZTUCZNYCH
NAWOZÓW
SPÓŁKI KOMANDYTOWEJ
Juljana Wanga we Lwowie
poleca z gwarancją procentów i jakości składników.
Mączkę kościaną i Superfosfaty
po możliwie najtańszych cenach. 1754 1—?

C. k. uprzywilejowana
rafinerja spirytusu, fabryka rumu, likierów i octu.
Juljusza Mikolascha Następców we Lwowie
Jakób Sprecher i Spółka
poleca 1209 1—?
najprzedniejsze rozolisy, likiery, sławne wódki polskie, starą starkę, rumy krajowe, jako też i zagraniczne, ***Cognac, Śliwowicę i t. d.***
Jedyna fabryka w kraju, wyrabiająca bezwonny SPIRYTUS i
ALKOHOL ABSOLUTNY
100/000 do celów leczniczych
Składy dla miasta Lwowa: w handlu Wgo E. Riedla, plac Marjacki, przy ul. Kopernika l. 9 i w głównym składzie wód mineralnych Wgo J. Jellesa, ul. Karola Ludwika 29.

Mydło królewskie Thridace **Mydło Veloutine**
NIEPOROWNANIE WYŻSZE NAD WSZELKIE INNE MYDŁA
VIOLET
poświadczone przez znakomitości lekarskie i uznane za najlepsze przez użycie od pół wieku.
MYDŁA te mają własność nadawania powłoce ciała
BIAŁOŚCI, JĘDRNOŚCI i DELIKATNOŚCI
Wyroby Perfumeryjne domu 64 1—?
VIOLET
Fabrykant perfum 29, Boulevard des Italiens w Paryżu.
Dostać można w głównych miastach całego świata.
UNIKAĆ FAŁSZERSTW.

Wydawca: Józef Leskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Franciszka Kattnera.